

**Łęcznianie zebrali ponad
20 tys. zł dla WOŚP**



strona 24

**Bramkarz zabrał
Górnikowi
zwycięstwo!**

strona 16



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

leczna.24wspolnota.pl

8 - 14 lutego 2022 r. ■ nr 6 (324) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

20 lat
Wydawnictwa



Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW

Zięć Janusza Korwina-Mikkego

dorobi sobie w łęczyńskim starostwie



Bartłomiej Pejo, wicestarosta z rządzącego przez Prawo i Sprawiedliwość powiatu świdnickiego dostał właśnie pracę w Starostwie Powiatowym w Łęcznej, gdzie dorobi na 1/3 etatu behapowca.

To nie pierwszy przypadek w tej kadencji, kiedy starosta łęczyński Krzysztof Niewiadomski zatrudnia osoby wcześniej będące na listach wyborczych jego partii.

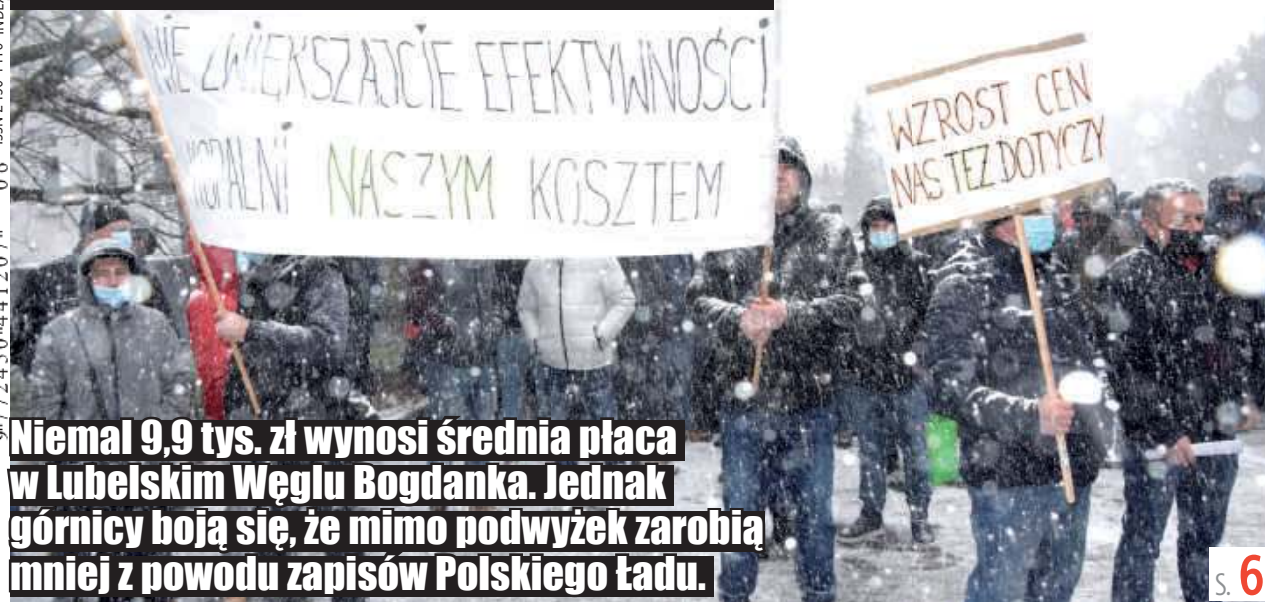
Bartłomiej Pejo jest liderem lubelskiej Konfederacji, ale w ostatnich wyborach samorządowych startował z listy PiS

Przeczytaj komentarze na

leczna.24wspolnota.pl

STR.
R1i3

Górnicy wywalczyli podwyżkę, ale boją się, że stracą na Polskim Ładzie



Niemal 9,9 tys. zł wynosi średnia płaca w Lubelskim Węglu Bogdanka. Jednak górnicy boją się, że mimo podwyżek zarobią mniej z powodu zapisów Polskiego Ładu.

20 stycznia w czasie pikiety pod siedzibą zarządu LW Bogdanka górnicy skandowali: „gdzie jest nasza godna płaca”

Bursa w Łęcznej od września

s. 5

CYCÓW: Taniec, śpiew i jasełka na finale WOŚP



s. 22

Uwierzyła, że pomaga kuzynowi. Straciła 500 zł

s. 5

Lokalni Przegrani okazali się wygrani



s. 2

Drużyna o nazwie Lokalni Przegrani wygrała turniej o Puchar Wójta Gminy Ludwin

Kazimierz Bogdanowicz wroga o życie nie prosił

s. 15

N 1219
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
0 6 772 450 441 207

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY
WspólnotaRedaktor Naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.plDominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plSkład:
Krzysztof PałysAdres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1Księgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz OrzechowskiDruk:
Seregni Printing Group S.A.Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane,
elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236Lokalni Przegrani okazali się wygrani
i lepsi od Są Lepsi

Zwycięstwem drużyny Lokalni Przegrani zakończyły się turnieje o Puchar Wójta Gminy Ludwin. W zmaganiach wzięło udział pięć zespołów, w składzie których wystąpili mieszkańcy naszej gminy. Trofea wręczył wójt Andrzej Chabros, pod patronatem którego odbyła się piłkarska impreza.

– Gratuluję wszystkim uczestnikom zmagania, którzy pomimo panującej sytuacji przystąpili do rywalizacji w naszej hali sportowej,



Skład Lokalnych Przegranych - zwycięzców turnieju: Szymon Tryk, Andrzej Macieńko, Jakub Macieńko, Kamil Nastaj, Kacper Janociński, Mateusz Grzesiuk, Andrzej Czubacki, Kajetan Guz

oczywiście z zachowaniem wszelkich reguł – mówi wójt Andrzej Chabros.

– Cieszy mnie, że wśród naszych mieszkańców jest tylu sympatyków sportu oraz aktywnego i zdrowego try-

bu życia. Widziałem wielkie zaangażowanie, szybkie akcje, piękne gole i interwencje bramkarskie, mecze pełne emocji, rozgrywane w fajnej, koleżeńskej i wesołej atmosferze. Te turnieje, które po-



Puchar od wójta Andrzeja Chabrosa odbiera Grzegorz Różycki z Oldbojów Ludwin

łączyły kilka pokoleń, po raz kolejny udowodniły, że warto je organizować, pokazały, że warto inwestować w sport – podkreślił wójt.

Kamil Kulig

Wyniki turnieju:

1. Lokalni Przegrani
2. Są Lepsi
3. Frugo
4. Klub Sportowy Ludwin
5. Oldboje Ludwin

KOMENTARZE Z FORUM

Łączna z największym spadkiem liczby mieszkańców wśród miast powiatowych w Lubelskiem.

O 8,54 proc. spadła liczba mieszkańców naszego miasta, porównując lata 2004 i 2020. To największe wyludnienie spośród miast w regionie.

Dominika Wójcik: Ale dlaczego?

Agnieszka Choma: Właśnie! Ja też się dziwię.

Doskonale warunki życia. Multum pracy. Szczyt marzeń - Biedronka albo Stokrotka. Jeśli chodzi o ciekawsze miejsca pracy, to raczej brak. Ewentualnie, jeśli coś jest, to może dostanie się ktoś w wieku 20+. Starsi najlepiej na emeryturę albo od razu na śmietnik. Ale to akurat tendencja obowiązująca wszędzie, nie tylko w Łęcznej.

Justyna Staszczuk Nikiszyn: Bo w Łęcznej drożej niż w innych miastach. Ceny z kosmosu jakby tylko milionerzy tam mieszkali.

Genowefa Gołębiowska: To przykre tak słyszeć, takie piękne rozbudowane miasto a bez żadnej przyszłości dla młodych, tym bardziej że to było moje ulubione miasto z lat siedemdziesiątych. Chodziłam sześć kilometrów na pieszo, aby robić zakupy i było małe miasteczko, a na tak rozbudowane miasto powinny być warunki do pracy i więcej atrakcji. Serdecznie pozdrawiam mieszkańców Łęcznej. Była mieszkanka Ziółkowa. Teraz mieszkam siedemset kilometrów dalej, ale ciągle obserwuję miasto Łęczna.

Hania Mysiak: W Łęcznej nie ma zakładów pracy, by mogli młodzi pracować za rozsądne zarobki, a opłaty jak w Warszawie. Woda to kosmos, więc nie ma perspektyw dla młodych Łęczna. Sypialnia zostanie.

Dariusz Kasperek: Drogo jak w Warszawie, to już lepiej mieszkać w stolicy.

Renata Zyga Ounissi: Trochę w tym prawdy, a nawet w Stokrotce w Łęcznej jest drożej niż w warszawskiej. Wiem, bo robię zakupy w obydwu.

Mariola Mariolka: Porównajmy choćby pobliski Lubartów czy Świdnik, spójrzmy jak te małe miasteczka się rozrosły i rozwinęły z myślą o mieszkańcach, a nie ich portfelach. To dziwne, że ludzie nie wiążą przyszłości z Łęczną?

Evita Bar: A jakież to atrakcje oferuje Łęczna mieszkańcom tudzież turystom? Czym chce zatrzymać młodych w mieście? Może ten ranking da włodarzom naszego miasta do myślenia, choć wątpię...

Dariusz Lewczuk: Jeszcze parę lat i dopiero się wyludni.

Irena Bekiesza: Łęczna jest sypialnią, brak zakładów pracy, brak rozrywek. Ceny artykułów wysokie, a nie cała społeczność jest górnicza. Brak perspektyw na przyszłość.

Magda Magda: Jak tu tylko ciucholandy i bary. Miał być deptak dla ludzi a jest parking.

Tomaszek Bonik: Dziwne? Co tu robić? Ani kina, dyskoteki itd. Taka osada bez przyszłości. Wszystko gdzieś przepada. Kiedyś to i Wieprz, Świnka – wykapać było się gdzie a dziś? Lipa, tylko płace i nic poza tym.

Mariusz Malinowski: A co ma przyciągać do tej miejsciny? Już niedługo upadająca kopalnia? Czy następny pasaż handlowy?

Kamyk Kufer: Idzie zielona energia to i era kopalni się skończy. Na razie jest rentowna i przynosi zyski, ale jak by było inaczej?

Monika Czepińska: Nic dziwnego, brak atrakcji i nadal niech będą kilkukrotne podwyżki w ciągu roku to na pewno będzie więcej mieszkańców, a w szczególności młodych mieszkańców.

Banery z twarzą wiceministra finansów Artura Sobonia zawisły na budynkach Starostwa Powiatowego w Łęcznej, m in. na terenie kupionym niedawno od Orange

Oprócz wizerunku jest tam kwota dofinansowania z Polskiego Ładu na utworzenie Powiatowego Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej i docieplenie Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej. To tylko informacja czy już kampania wyborcza? – zapytaliśmy naszych Czytelników.

Radek Domański: Tak samo jak w radiu trąbią, co oni dobrego nie zrobili ze swojej kieszeni.

Anna Giszczak: W Milejowie powiesili na budce teściów żony wice. Nikt inny pewnie nie chciał...

Większość radnych Łęcznej przeciwna obniżeniu pensji burmistrza i swoich diet

Czas ma swoją cenę - argumentował radny Grzegorz Pelica, który mówił, że burmistrz też powinien otrzymać „godziwą zapłatę”. Radni zdecydowanie opowiedzieli się przeciwko radykalnemu cięciu swoich diet i obniżeniu pensji burmistrza do minimum.

Awe: Cała prawda o pseudospołeczniakach. Następne wybory: potwierdzenie notarialne, że radni pobierają symboliczne diety i tylko za czynny udział na sesji z głosowaniami „za” lub „przeciw”, za wstrzymanie się od głosu dopłata radnego.

Większość radnych Łęcznej przeciwna obniżeniu pensji burmistrza i swoich diet

Czas ma swoją cenę - argumentował radny Grzegorz Pelica, który mówił, że burmistrz też powinien otrzymać „godziwą zapłatę”. Radni zdecydowanie opowiedzieli się przeciwko radykalnemu cięciu swoich diet i obniżeniu pensji burmistrza do minimum.

Awe: Cała prawda o pseudospołeczniakach. Następne wybory: potwierdzenie notarialne, że radni pobierają symboliczne diety i tylko za czynny udział na sesji z głosowaniami „za” lub „przeciw”, za wstrzymanie się od głosu dopłata radnego.

Starosta łęczyński kontra dziennikarz „Wspólnoty”
Chcą, by takich pozwów zabroniła Unia. „Dość uciążliwych pozwów” – pisze znana organizacja strażnicza Watchdog Polska. I jako jeden z dwóch przykładów na zamykanie ust polskim dziennikarzom lokalnym podaje sprawę sądową wytoczoną dziennikarzowi „Wspólnoty Łęczyńskiej” przez starostę łęczyńskiego Krzysztofa Niewiadomskiego (PiS).

Bard z Brooklyn`u: Czy ten cały proces nie jest przypadkiem „przykrywką” dla rzeczywistych afer takich jak chociażby wspomniana „meldunkowa”? I jeszcze jedno - jakieś pół roku temu pojawiła się informacja, że między innymi na maila Pana Starosty wysłano informacje z pogrozkami. Czy wiadomo coś więcej w tej sprawie? Czy może jest to kolejna „false flag”?

Kamil Kulig

R E K L A M A

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA”

- SALA POŻEGNAŃ
- CHŁODNIA
- TRANSPORT, OBSŁUGA
- TRUMNY - CENY PRODUCENTA
- WIENCE, WIĄZANKI
- KREMACJA
- USŁUGI CMENTARNE

WYPŁATA ZASIĘKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS I KRUS
Łęczna, Podzamcze 1 (cmentarz komunalny)
tel. 726 86 37 07 • tel. 604 86 72 93
www.pogrzeby-syta.pl

LICZBA TYGODNIA

7 osób, które startowały z listy wyborczej PiS dostało w tej kadencji pracę lub awansowało w rządowym przez tę partię starostwie łęczyńskim i jednostkach podległych. Czytaj na s. 3.

CYTAT TYGODNIA

„Trudno uznać za zgodne z zasadami współżycia społecznego obniżanie wynagrodzeń górnikom, którzy świadczą pracę w warunkach szczególnie uciążliwych, szkodliwych i niebezpiecznych, nierzadko z narażaniem własnego życia i zdrowia” – czytamy w liście Związku Zawodowego Górników do ministra finansów. Czytaj na s. 6.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

Szerzej o nowym podwładnym starosty Niewiadomskiego piszemy na s. R1

Zięć Janusza Korwina-Mikkego dorobi sobie w łęczyńskim starostwie

Bartłomiej Pejo, wicestarosta z rządzącego przez Prawo i Sprawiedliwość powiatu świdnickiego dostał właśnie pracę w Starostwie Powiatowym w Łęcznej, gdzie dorobi na 1/3 etatu behapowca. To nie pierwszy przypadek w tej kadencji, kiedy starosta łęczyński Krzysztof Niewiadomski zatrudnia osoby wcześniej będące na listach wyborczych jego partii.

Powiatowa radna PSL Krystyna Wiśniewska stwierdziła na sesji we wrześniu ub.r.: – Nie bardzo akceptuję, ale mam takie prawo, a państwo mają prawo inne, nepotyzm, który panuje w starostwie.

– Co do tego nepotyzmu, to proszę powiedzieć głośno, gdzie ten nepotyzm jest? – odpowiedział jej starosta Krzysztof Niewiadomski (PiS).

– Państwo najlepiej wiecie, kogo i gdzie zatrudniacie, ja nie

będę operowała nazwiskami – odpowiedziała radna.

– Jeżeli nie może pani w formie ustnej, to proszę pisemnej, bo ja właśnie nie widzę. Że córka członka zarządu pracuje, to jest nepotyzm, tak. Bo nie ma prawa pracować. Mój syn nie ma prawa żyć, bo jestem starostą – stwierdził Niewiadomski.

W tej wypowiedzi staroście chodziło o córkę członka zarządu powiatu Piotra Rybaka (również startował z listy PiS). Joanna Puła od sierpnia 2020 r. jest podinspektorem ds. inwe-

stycji i funduszy zewnętrznych w łęczyńskim starostwie.

Starosta nie wspominał jednak o żonie Piotra Rybaka, która z kolei w marcu 2020 r. awansowała na wicedyrektora Zespołu Szkół w Ludwinie.

Tymczasem lista osób rodzinnych i politycznie powiązanych z PiS, które dostały w tej kadencji pracę w urzędzie zarządzanym przez starostę Niewiadomskiego z tej partii jest coraz dłuższa.

Oto przykłady.

Kamil Kulig



Bartłomiej Pejo – jak piszemy na s. R1, choć jest politykiem Konfederacji, to startował z list PiS i jest wicestarostą w rządzonej przez tę partię powiecie świdnickim. Właśnie został specjalistą ds. BHP w łęczyńskim starostwie, gdzie będzie miał 1/3 etatu



Magdalena Gajowiak – startowała na wójta Milejowa z własnego komitetu, ale popieranego przez PiS. Starosta Krzysztof Niewiadomski brał czynny udział w kampanii wyborczej Magdaleny Gajowiak, a także sam startował z jej komitetu na radnego gminy Milejów. Niedługo po tym jak nie dostała się na wójta, bo już w grudniu 2019 r., przejęła obowiązki dyrektora Zespołu Szkół nr 2 im. Simona Bolívara w Milejowie, placówki podległej starostwu zarządzanemu przez Niewiadomskiego



Anna Cieślińska – popierana przez PiS była wiceburmistrz Łęcznej, niedługo po zwolnieniu z ratusza w czerwcu 2021 r. dostała pracę w łęczyńskim starostwie na stanowisku pomocy administracyjno-biurowej, a teraz awansowała na naczelnikę Wydziału Zdrowia i Spraw Społecznych



Malwina Socha – startowała z listy PiS do Rady Powiatu. Mandatu nie uzyskała, za rządów Niewiadomskiego awansowała na wicedyrektorkę Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Podgłębkiem, który podlega powiatowi



Iga Zawisza-Klimkiewicz – radna Łęcznej, która uzyskała mandat startując z listy PiS, pod koniec 2019 r. została podinspektorem ds. promocji, kultury i turystyki w Starostwie Powiatowym w Łęcznej

R E K L A M A

Czym jest tlenoterapia hiperbaryczna i jaki wpływ ma na organizm?

Tlenoterapia hiperbaryczna jest seansem w zamkniętej komorze, gdzie klient ma podawany tlen w stężeniu bliskim 100% w warunkach podwyższonego ciśnienia. W przypadku tego urządzenia maksymalne ciśnienie może wynieść 1,5 ATA. Podczas seansu w organizmie zachodzą reakcje, które w sposób naturalny wspierają leczenie i regenerują organizm. Sesja w kapsule trwa 60 min. W normalnych warunkach tlen przenoszony jest do komórek organizmu przez czerwone ciała krwi i zawartą w nich hemoglobinę. Podczas seansu tlen dodatkowo rozpuszcza się w osoczu, dzięki czemu niedotlenione do tej pory narządy mogą otrzymać więcej tlenu. Dodatkowo tlen wypiera z połączeń z hemoglobiną toksyny takie jak tlenek węgla. Podczas seansów wielokrotnie się również produkcja i aktywność komórek macierzystych, które odtwarzają i regenerują zużyte komórki różnych tkanek.



Tlenoterapia hiperbaryczna jest uważana za jedną z efektywniejszych metod wsparcia leczenia w przypadku wielu schorzeń: alergie, autyzm, borelioza, choroby neurologiczne, choroby przewodu pokarmowego, przemiana materii, powikłania po Covid-19, choroby skóry, cukrzyca, stopa cukrzycowa, depresja, obrzęki, urazy, oparzenia, trudno gojące się rany, przyspieszenie rehabilitacji po zabiegach, wzmocnienie systemu odpornościowego.

OxyLife Tlenoterapia Hiperbaryczna
Ul. Górnicza 5 Łęczna 21-010

📞 oxylife.leczna

✉️ studio@oxylife-leczna.pl

www.oxylife-leczna.pl

Tel: 737-296-901

R E K L A M A

CENTRUM HANDLOWE
WAMEX

ZAKOCHANI
w niskich cenach

Rabaty do
-80%

Aleja Jana Pawła II 99, Łęczna
PON. - PT. 09:00 - 19:00
SOB. 09:00 - 15:00
OFERTA OBBWIAZUJE OD 08.02.2022

Miasto pomoże szpitalowi w Lubartowie? Burmistrzowie spotkali się z dyrekcją szpitala

Wniosek radnego Marka Polichańczuka o zabezpieczenie w budżecie miasta środków na sprzęt dla szpitala został odrzucony. Miasto jednak deklaruje zakup tego sprzętu i przekazanie go szpitalowi.

Szpital jest placówką powiatową, ale radni miejscy również chcą pomóc SP ZOZ, który leczy m.in. mieszkańców Lubartowa i jest jednym z największych pracodawców w mieście.

Wniosek o wsparcie dla szpitala grupa radnych zgłaszała już w grudniu. Radni klubów Wspólnota Lubartowska (Marek Polichańczuk, Tomasz Krówczyński, Przemysław Kural i Robert Błaszczak), KO (Andrzej Zieliński, Ewa Grabek, Anna Kusznier), Krzysztof Żyśko z klubu PiS i radni niezrzeszeni, Jacek Tomasiak i Wiesława Romańska Serwin proponowali, żeby przeznaczyć dla szpitala dotację w kwocie 294 tys. zł. Chodziło o zakup ultrasonografu, stanowiska do resuscytacji noworodków, respiratora noworodkowego w zestawie z lampą. 11 radnych było jednak przeciw.

Radny: zabezpieczmy pieniądze dla szpitala

Na sesji 31 stycznia radny Marek Polichańczuk złożył propozycję poprawki do budżetu na 2022 r.

- Wnioskuję, żeby zabezpieczyć w budżecie 300 tys. zł z przeznaczeniem na pomoc dla szpitala w postaci zakupu sprzętu - mówił radny. Proponował, żeby pieniądze zabezpieczyć np. w rezerwie celowej, sposób przekazania wsparcia (w postaci pieniędzy lub zakupionego sprzętu) radny pozostawiał burmistrzowi.

Radny Teodor Czubacki mówił o spotkaniu w Urzędzie Miasta. Burmistrz Krzysztof Paśnik i zastępca burmistrza Tadeusz Małyśka spotkali się 27 stycznia z p.o. dyrektorem Mirosławem Makarewiczem i ordynatorami niektórych oddziałów.

- Współpraca Urzędu Miasta ze szpitalem niebawem się pojawi. Trwają rozmowy, w jaki sposób ta dotacja ma być przekazana - mówił radny Czubacki. Według niego wniosek przedkładany przez radnych w grudniu jest ciągle brany pod uwagę. - Wiemy, jakie są potrzeby, zostały nam przez pana dyrektora i ordynatorów wyarty-



Ewa Grabek, radna
Sprzęt ten jest niezwykle potrzebny. Brak w szpitalu sprzętu diagnostycznego obniża jakość świadczonych usług



Burmistrz Krzysztof Paśnik
Pan dyrektor nie naciskał, że już natychmiast ten sprzęt ma być zakupiony

kułowane - powiedział radny.

O spotkaniu mówił też burmistrz Krzysztof Paśnik.

- 14 grudnia wpłynęło na moje ręce pismo z potrzebami sprzętowymi, które pan dyrektor szpitala przedstawił. Poprosił, żebyśmy mogli się spotkać i omówić potrzeby, jakie ma szpital. Spotkanie się odbyło, w spotkaniu uczestniczyli ordynatorzy z kilku oddziałów. Na tym spotkaniu byliśmy obecni z panem burmistrzem Małyśką, był pan radny Czubacki, przewodniczący Grzegorz Gregorowicz - mówił burmistrz. Ordynatorzy szczegółowo omówili potrzeby oddziałów.

- Pan dyrektor nie naciskał, że już natychmiast ten sprzęt ma być

zakupiony. Najprawdopodobniej to miasto zakupi sprzęt i przekazać szpitalowi - mówił Krzysztof Paśnik. Według niego szpital ma sprzęt, ale nowy poprawiłby jakość usług świadczonych pacjentom.

- Środki znajdą się w budżecie, ale nie dzisiaj - zapowiedział burmistrz.

Wniosek Marka Polichańczuka popierała m.in. radna Ewa Grabek.

- Sprzęt ten jest niezwykle potrzebny. Brak w szpitalu sprzętu diagnostycznego obniża jakość świadczonych usług - mówiła. Według niej oddział pediatryczny nie ma USG, a respirator dla noworodków jest przestarzały. Zakup sprzętu powinien nastąpić szybko,

nie należy go odkładać.

Inaczej uważał Grzegorz Gregorowicz.

- Będę namawiał pana Marka Polichańczuka, żeby wycofał się z tego projektu. My chcemy dać na zadania własne powiatu, a nie nasze. Czy myślimy już wszystkie zadania własne zrealizowali? Nie wyobrażam sobie pomocy dla szpitala, który jest jednostką organizacyjną powiatu bez uzgodnienia z władzami powiatu i szpitala. A jaką mamy sytuację na dzisiaj? Mamy rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody, według którego z chwilą doręczenia tego rozstrzygnięcia dyrektor nie jest dyrektorem. Jedni mówią, że mamy dyrektora, inni, że nie mamy - mówił. Dyskusja o pomocy miasta dla szpitala trwała ponad trzy godziny, niektóre argumenty radni powielił.

Wniosek radnego odrzucony, ale miasto chce kupić sprzęt

Poprawka zgłoszona przez Marka Polichańczuka została odrzucona, 10 radnych było przeciw niej, 9 za.

Jak informuje rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki, bur-

300 tys. zł
wartość sprzętu, jakim chce burmistrz wspomóc szpital

Planowany jest zakup ultrasonografu, stanowiska do resuscytacji noworodków, respiratora noworodkowego z lampą do fototerapii.

mistrz chciałby załatwić sprawę zakupu sprzętu dla szpitala jak najszybciej.

- Dyrekcja szpitala przekazała listę potrzebnego sprzętu. Jest brany pod uwagę zakup ultrasonografu, stanowiska do resuscytacji noworodków, respiratora noworodkowego z lampą do fototerapii. Trwają rozmowy z dyrekcją szpitala. Wartość tego sprzętu to około 300 tys. zł. Prawdopodobnie będzie zakupiony w drodze przetargu. Burmistrz chciałby rozwiązać tę sprawę jak najszybciej, bo zdrowie i życie mieszkańców Lubartowa jest bardzo istotne - mówi rzecznik.

Marcin Kusyk

LUBARTÓW: Przekroczył prędkość. Kierowca był poszukiwany, pasażer miał narkotyki

KOCK: Policjanci z lubartowskiej drogówki w Kocku zatrzymali kierowcę, który w terenie zabudowanym przekroczył dozwoloną prędkość. Okazało się, że był poszukiwany.

Pod koniec ubiegłego tygodnia podczas pomiaru prędkości w Kocku, policjanci zatrzymali kierowcę bmw do kontroli. Powodem było przekroczenie prędkości. Kierowcą okazał się

31-letni mieszkaniec Międzyrzecza Podlaskiego. Okazało się, że mężczyzna był poszukiwany za przestępstwa przeciwko mieniu.

Podczas kontroli pasażer samochodu, 24-letni mieszkaniec

gminy Międzyrzec Podlaski zaczął nerwowo się zachowywać. Policjanci przeszukali mężczyznę. Okazało się, że w kieszeni spodni posiadał trzy woreczki z amfetaminą oraz jeden wo-

reczek z marihuaną. Obaj mężczyźni zostali zatrzymani i przewiezieni do lubartowskiej komendy.

- Poszukiwany 31-latek został przekazany policjantom z Ko-

mendy Miejskiej Policji w Krakowie, natomiast 24-latek odpowie za posiadanie substancji narkotycznych - mówi st.sierz. Jagoda Stanicka.

(McM)

Mieszkańcy powiatu lubartowskiego oszukani na 15 tys. zł

Trzy osoby z powiatu lubartowskiego zostały oszukane na portalach sprzedażowych. Straciły w sumie 15 tys. zł.

23-letnia mieszkanka gminy Serniki wystawiła na sprzedaż odzież na portalu sprzedażowym. Otrzymała SMS od potencjalnego klienta. - Kobieta weszła w otrzymaną od oszusta wiadomość SMS i kliknęła link. Została przekierowana do bankowości elektronicznej swojego banku. Podała również swoje dane dostępowe do konta. Oszust w międzyczasie mając dostęp do bankowości elektronicznej 23-latki, dodał kolejne urządzenie i wypłacił 9 tys. złotych - informuje starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP

w Lubartowie. To samo przydarzyło się 41-letniej mieszkance gminy Michów. Kliknęła przesłany przez oszusta link. W efekcie straciła blisko 5 tys. zł.

40-letni mieszkaniec Lubartowa w trakcie sprzedaży towaru przez Internet, kliknął przesłany formularz dostawy z firmy kurierskiej i poprzez zalogowanie do swojej bankowości elektronicznej został oszukany. - Oszust dodał kolejne urządzenie i wypłacił z konta mężczyzny 900 złotych, poprzez wygenerowanie kodu BLIK - informuje st.sierz. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

Sprawca wypadku pod Łęczną wyszedł na wolność

35-letni Andrzej A., który usłyszał m.in. zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym będzie odpowiadał z wolej stopy dzięki wpłaceniu 30 tys. zł kaucji. Mężczyzna spowodował wypadek w Zofiówce, w którym ucierpiało 13 osób, a następnie uciekł z miejsca zdarzenia.

Jak informowaliśmy w poprzednim wydaniu „Wspólnoty”, sąd zastosował wobec 35-latka areszt warunkowy, co oznaczało dla niego możliwość wyjścia na wolność pod warunkiem wpłaty 30 tys. zł poręczenia.

Jak potwierdziło nam biuro prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie, mężczyzna wpłacił

tę kwotę i będzie odpowiadał z wolnej stopy.

Przypomnijmy, że Andrzej A. usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym, w wyniku której obrażenia poniosło 13 osób, a także zarzut niedzielenia pierwszej pomocy tym 13 osobom. Grozi mu do 7,5 roku więzienia.

Zatrzymany o dwóch dniach

Chodzi o wypadek, do którego doszło w poniedziałek, 24 stycznia w Zofiówce, na trasie z Lublina do Łęcznej (DK 82).

Świadkowie zeznali, że jadące w kierunku Łęcznej auto ciężarowe zjechało na przeciwny pas ruchu i otarło się o jadącego z naprzeciwnika busa, który przez to wpadł do rowu. Sprawca wypadku nie

zatrzymał się, by udzielić pomocy poszkodowanym i uciekł z miejsca wypadku.

Bus prowadzony przez 48-letniego mieszkańca Łęcznej wioził 12 pasażerów. Do szpitali w Łęcznej, Lublinie i Lubartowie trafiło osiem osób z urazami głowy, nóg i rąk. Najciężej ranny pasażer ma złamaną nogę.

Uciekinier zostawił na miejscu ślad, bo z jego samochodu urwało się lustro. W ustaleniu kierowcy pomogły m.in. nagrania z monitoringu rozmieszczonego w różnych miejscach trasy Łęczna - Lublin.

Dzięki temu po dwóch dniach od zdarzenia sprawca wypadku był już w rękach łęczyńskiej policji. Śledczy ustalili, że ciężarówką kierował 35-letni Andrzej A. z Lublina.

Kamil Kulig

Za ten mandat miałby nowy rower

2,5 tys. mandatu dostał 57-letni mieszkaniec gminy Ludwin, który jechał jednośladem na podwójnym gazie.

Łęczyńscy policjanci zatrzymali go w sobotę, 5 lutego przed godz. 17.

- Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że miał ponad 1,6 promila alkoholu w organizmie. Za popełnione wykroczenie zgodnie z nowym taryfikatorem mężczyzna otrzymał mandat karny w wysokości 2500 zł - informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskich policjantów.

Kamil Kulig
LUB

Bursa w Łęcznej od września

Władze powiatu zakładają, że zamieszka w niej około 80 uczniów szkół powiatowych. Takie szacunki na jednym z posiedzeń rady powiatu przedstawił starosta Krzysztof Niewiadomski.

Na sesji we wtorek, 8 lutego, czyli już po ukazaniu się tego wydania „Wspólnoty”, radni będą głosowali nad uchwałą w sprawie utworzenia Bursy Szkolnej w Łęcznej. Zgodnie z projektem

tej uchwały bursa ma zacząć działać od 1 września br.

Do tego czasu na potrzeby zakwaterowania młodzieży będą przygotowywane pomieszczenia w budynku o nazwie „Gryf” przy al. Jana Pawła II w Łęcznej. Chodzi o obiekt, który w sierpniu ub. r. powiat kupił za 4,225 mln zł od firmy Orange.

Wg szacunków urzędników starostwa z bursy może zamieszkać około 80 uczniów łącznińskich szkół - 40 z Liceum Mistrzostwa Sportowego, 20 z Jagiellończyka i 20 ze szkoły górniczej.

Władze powiatu liczą także na uczniów szkół podstawowych. „Przewiduje się, że mieszkańcami placówki będą uczniowie spoza terenu Łęcznej uczęszczający do klas siódmych i ósmych szkół podstawowych oraz szkół ponadpodstawowych publicznych i niepublicznych” – czytamy w uzasadnieniu do uchwały o utworzeniu bursy w Łęcznej.

Z tego samego dokumentu dowiadujemy się, że „w przypadku wolnych miejsc w bursie będą mogli być zakwaterowani również słuchacze publicznych i niepublicz-

nych szkół w wieku do 24 lat. Z noclegów w bursie w miarę wolnych miejsc będą mogły korzystać również inne osoby”.

W planowanej bursie znajdą się pomieszczenia do nauki, sale komputerowe i bibliotekę.

Przypomnijmy, że w tym samym budynku dzięki 4,5 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Polski Ład powstanie Powiatowe Centrum Aktywności Społeczno-Kulturalnej.

Kamil Kulig

Uwierzyła, że pomaga kuzynowi. Straciła 500 zł

Kolejne oszustwo na blika. 500 zł zniknęło z konta kobiety, która podała ten kod oszustowi podszywającemu się pod jej kuzyna.

O kolejnym oszustwie tę metodą łącznińscy policjanci dowiedzieli się w sobotę, 29 stycznia.

- 24-letni mieszkaniec gminy Łęczna poinformował funkcjonariuszy, że ktoś włamał się na jego konto na portalu społecznościowym. Następnie, podszywając się pod niego, skontaktował się poprzez komunikator z jego kuzynką i poprosił o kod BLIK. Kuzynka była przeko-

nana, że pomaga krewnemu i podała kod - informuje st. asp. Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. Potem okazało się, że z jej konta zniknęło 500 zł.

- Nie udostępniamy nikomu kodów BLIK. Jeżeli ktoś poprosi o pożyczkę poprzez portal społecznościowy, należy upewnić się, czy jest to próba oszustwa. Skontaktujmy się telefonicznie ze znajomym czy krewnym i ustalmy, czy faktycznie potrzebuje naszej pomocy. W takich sytuacjach nigdy nie działamy pochopnie, bo możemy stracić nasze oszczędności – apeluje st. asp. Krasna.

Kamil Kulig

Ludwin podsumował ubiegłoroczne inwestycje drogowe

Kolejne 10 km dróg gminnych i powiatowych zostało przebudowanych na terenie gminy Ludwin w 2021 roku.

- Rok 2021 możemy zaliczyć jako kolejny bardzo udany w budownictwie drogowym na terenie gminy Ludwin – podkreśla wójt Andrzej Chabros.

- Wprawdzie nie był on tak rekordowy, jak 2020, kiedy dzięki środkom pozyskanym w ramach Programu Scaleń i Funduszu Dróg Samorządowych udało utwardzić się nawierzchnią bitumiczną blisko się 20 km dróg gminnych, a kolejne 16 km utwardzono kruszywem bitumicznym, ale i ten miniony możemy uważać za równie udany.

Wygodniej nad jezioro Piaseczno

Największą inwestycją drogową na terenie gminy była przebudowa drogi powiatowej prowadzącej nad jezioro Piaseczno. Na odcinku Dąbrowa – Kaniwola o długości 4,2 km została wymieniona nawierzchnia asfaltowa, pobocza utwardzono kruszywem oraz przebudowano ścieżkę rowerową wraz z wymianą oznakowania pionowego i poziomego.

- Dzięki tym pracom znacznie udało poprawić się bezpieczeństwo przejazdu mieszkańcom Kaniwoli czy Uciekajki, ale też turystom dojeżdżającym nad nasze jeziora. Poprawiono też komfort podróżowania ścieżką rowerową, która w niedługim czasie połączy się z inną ścieżką rowerową, która powstanie w ra-

mach przebudowy drogi wojewódzkiej 820 – podkreśla wójt.

Inwestycja ta powstała dzięki współpracy gminy Ludwin i Starostwa Powiatowego w Łęcznej oraz środkom pozyskanym z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Wartość inwestycji wyniosła 2.914.397 zł. Pozyskane środki osiągnęły 1.448.198 zł, przy czym wkład Starostwa Powiatowego to 733.100 zł, a wkład gminy Ludwin 733.099 zł.

Zezulin, Dąbrowa, Dratów-Kolonia

Kolejną strategiczną inwestycją gminy Ludwin była przebudowa drogi gminnej łączącej Ludwin (za cmentarzem) z miejscowością Dąbrowa i Dratów-Kolonia. W ramach tego zadania powstał odcinek 1,159 km drogi gminnej o szerokości pięciu metrów, utwardzono pobocza kruszywem oraz w ramach poprawy bezpieczeństwa przebudowano skrzyżowanie z drogą powiatową w miejscowości Dąbrowa.

- Inwestycja ta znacznie poprawiła komunikację między miejscowościami: Dąbrową, Dratów-Kolonia i Krzczęń z centrum naszej gminy, a także znacznie wzmocniła ruch turystyczny na tym obszarze. Wartość zadania to 1 mln 52 tys. zł – mówi wójt Chabros.

Dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych wyniosło 512.355 zł, a pozostałą kwotę uzupełniono ze wsparcia Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych w kwocie 518.841 zł.

W związku z pozyskanymi środkami z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych wykonano również przebudowę drogi gminnej na długości ok. 1,150 km w Zezulinie Niższym. Na tym odcinku położono nową nawierzchnię bitumiczną (asfaltową) o szerokości 4 m, wykonano pobocza z kruszywa łamanego 0-31,5 mm, częściowo zostało wymienione oznakowanie drogowe, a także powstał kanał technolo-

giczny na długości przebudowanej drogi. Wyremontowana jezdnia jest bardzo ważnym łącznikiem i wyprowadza ruch z Zezulina Niższego i Starego Radzica w kierunku Kijan i Lublina.

Równy asfalt tam, gdzie stała woda

Szkody górnicze powstałe w wyniku eksploatacji węgla kamiennego przez LW „Bogdanka” i powstające w związku z nimi zalewiska wodne zniszczyły odcinek drogi dojazdowej do miejscowości Dratów „Nowa Wieś”.

Droga ta potrzebowała gruntownej przebudowy na odcinku 300 metrów z powodu zatopienia, w związku z czym gmina wystąpiła o odszkodowanie za wyrządzone szkody do kopalni. Po uzyskaniu rekompensaty w kwocie 625.215 zł wykonano nasyp umożliwiający przejazd przez zastoisko wodne i dokumentację techniczną na modernizację odcinka.

Równocześnie Rada Gminy Ludwin na wniosek wójta podjęła decyzję o przebudowie drugiego odcinka drogi przez tę miejscowość. W efekcie po wykonaniu dokumentacji technicznej ruszyła przebudowa i dziś mieszkańcy Nowej Wsi mogą się cieszyć z nowej nawierzchni na całej drodze gminnej o długości 1,85 km i szerokości 3,5 m, której już nie zagraża woda. Wartość budowy drogi to 989.793 zł, odszkodowanie z LW „Bogdanka” wyniosło 625.215 zł, a dofinansowanie z RFIL 244.044 zł.

„Zielona dróżka” i „Szczecin”

Kolejną drogą remontowaną na szkodach górniczych była droga gminna w Dratowie o długości 1 km w kierunku tzw. „Szczecina”. W ramach przebudowy zrobiono nawierzchnię asfaltową o szerokości ok. 3,9 m i pobocza z kruszywa łamanego 0-31,5 mm oraz wykonano kanał technologiczny. Wartość inwestycji to 521.714 zł. W tym przypadku gmina Ludwin także sięgnęła po dofinansowanie z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych w kwocie 100 tys. zł.

W ramach budowy dróg na terenie gminy Ludwin zrealizowano też drogę wewnętrzną w Ludwinie, tzw. „Zieloną dróżkę” o długości 320 metrów – koszt to 81.751 zł i drogę dojazdową obok biblioteki wraz z drogą wewnętrzną, podjazdem do garaży OSP oraz z miejscami parkingowymi. Wartość tych ostatnich prac została oszacowana na 261.741 zł. Kwota pozyskanych środków na podjazd do remizy strażackiej to 15 tys. zł, którą uzyskano z Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej.

Kamil Kulig

Andrzej Chabros, wójt Ludwina

Dziś przebudowy dróg to jedno z najważniejszych zadań stojących przed naszym samorządem, a także bardzo oczekiwanych przez naszych mieszkańców. Bardzo się cieszę, że dzięki dobrej współpracy z Radą Gminy Ludwin i zaangażowaniu pracowników udaje się pozyskać środki zewnętrzne na te inwestycje. Kolejne wnioski o dofinansowanie zostały już złożone i czekamy na ich rozstrzygnięcie. Mimo dobrych osiągnięć w kolejnym roku wiem, że zostało jeszcze dużo do zrobienia, aby poprawić komfort i bezpieczeństwo ruchu dla naszych mieszkańców i turystów

Górnicy wywalczyli podwyżkę, ale boją się, że stracą na Polskim Ładzie

Niemal 9,9 tys. zł wynosi średnia płaca w Lubelskim Węglu Bogdanka. Jednak górnicy boją się, że mimo podwyżek zarobią mniej z powodu zapisów Polskiego Ładu.

Przypomnijmy, że zgodnie z wypracowanym w styczniu porozumieniem zakładającym 10 proc. podwyżki w stosunku do 2021 r. średnia płaca w Lubelskim Węglu Bogdanka wyniesie 9892 zł brutto. Do takich ustaleń z zarządem związkowcy doszli po niemałych perturbacjach, włącznie z pikietą pod siedzibą zarządu LWB zorganizowaną przez Związek Zawodowy „Przeróbka”.

Właśnie ta organizacja pracownicza, jako jedyny związek działający w Bogdance, w grudniu nie zgodziła się na ustalenia płacowe i pozostawała przy postulacie 15 proc. podwyżki.

W końcu po kolejnych rozmowach porozumienie zostało ostatecznie podpisane przez wszystkie związki 27 stycznia i górnicy dostali 10 proc. podwyżki (od 1



Grzegorz Jadwiżuk
przewodniczący ZZ Górników w Bogdance
Stracić mogą górnicy pracujący w soboty, niedziele i święta

stycznia). Dodajmy, że oprócz tego każdy pracownik otrzymał średnio po 5 tys. zł nagrody za rekordowe wydobywanie.

Teraz jednak związkowcy obawiają się, że pracownicy kopalni stracą na Polskim Ładzie, bo część nie będzie mogła zastosować ulgi dla klasy średniej, z której – według złożenia rządu – będą mogli skorzystać zarabiający do 12,8 tys. zł miesięcznie.

Przypomnijmy, że celem wprowadzenia wspomnianej ulgi było to, by zarabiający do tej kwoty nie tracili na Polskim Ładzie, po wejściu którego m.in. nie można już odliczyć od podatku składki zdrowotnej.

Chcą, by próg dochodowy nie dotyczył górników

Rada Krajowa Związku Za-

9892 zł brutto wynosi średnia płacy w LW Bogdanka

wodowego Górników w Polsce wystosowała pismo do ministra finansów Tadeusza Kościńskiego, w którym wnioskuje o „dokonanie takich zmian przepisów podatkowych, które zagwarantują, że wynagrodzenia pracowników górnictwa nie ulegną obniżeniu, a nadto, że przekroczenie progu dochodowego nie spowoduje utraty prawa do »ulgi dla klasy średniej«.”.

Związkowcy wyjaśniają: „Pracownik, który będzie korzystał comiesięcznie z ulgi, może stracić ją w całości w związku z wypłatą Barbórki, nagrody rocznej, nagrody jubileuszowej czy premii, jeśli

jego roczne wynagrodzenie przekroczy wskazany w ustawie próg, nawet o niewielką kwotę”.

I dodają: „Trudno uznać za zgodne z zasadami współzycia społecznego obniżanie wynagrodzeń górnikom, którzy świadczą pracę w warunkach szczególnie uciążliwych, szkodliwych i niebezpiecznych, nierzadko z narażaniem własnego życia i zdrowia”.

Jak jest w Bogdance?

Do wspomnianej średniej płacy w LW Bogdanka, która wynosi 9892 zł brutto, wliczone są te dodatkowe wypłaty jak trzynastka, nagroda jubileuszowa i Barbórka.

Jednak specyfika zakładu jest taka, że górnicy pracują także w soboty i niedziele oraz w święta u innego pracodawcy, w Korporacji Gwareckiej. Ci pracownicy mogą przekroczyć próg dochodowy i stracić na nowych rozwiązaniach podatkowych – wyjaśnia Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdance.

Kamil Kulig

Mają siedem łóżek dla pacjentów z COVID-19 i osiem łóżek dla pozostałych pacjentów

Lubartowska pediatria leczy dzieci z COVID-em

Od minionego czwartku Oddział Pediatryczny szpitala w Lubartowie przyjmuje pacjentów zakażonych koronawirusem. Przygotowano dla nich siedem łóżek i oddzielny zespół lekarzy i pielęgniarek.

Dwa zespoły

Uruchomiony z początkiem grudnia ub.r. Oddział Pediatryczny SPZOZ w Lubartowie od minionego czwartku zaczął przyjmować pacjentów z dodatnim wynikiem testu na koronawirusa.

- Stworzyliśmy dwa oddzielone od siebie pododdziały: zwykły pediatryczny i pediatryczny covidowy dla zakażonych koronawirusem. Mamy dwa oddzielne zespoły lekarzy i pielęgniarek dla tych dwóch oddziałów. Ten, kto pracuje na oddziale covidowym w godzinach pracy podstawowej, nie pracuje później na zwykłym oddziale pediatrycznym. I odwrotnie – wyjaśnia lek.



lek. med. Jacek Kępa
kierownik Oddziału Pediatrycznego
W ostatnich dniach niemal połowa naszych pacjentów miała dodatnie wyniki testu na koronawirusa

med. Jacek Kępa, kierownik Oddziału Pediatrycznego.

Trójka pierwszego dnia

Już pierwszego dnia funkcjonowania łóżek covidowych w lubartowskim szpitalu przyjęto trzech pacjentów.

- Takich łóżek covidowych na oddziałach pediatrycznych szpitali powiatowych w naszym województwie jest coraz więcej, bo jest na nie duże zapotrzebowanie. W ostatnich dniach niemal połowa naszych pacjentów miała dodatnie wyniki testu na koronawirusa - przyznaje lek. med. Jacek Kępa. - Uważam, że jest ogromny problem w regionie z miejscami dla takich pacjentów. Sam wyszedłem do wojewody z propozycją utworzenia łóżek covidowych na naszym

oddziale, żeby nasi lekarze nie musieli jeździć do innych szpitali, by pomagać w hospitalizowaniu takich pacjentów z uwagi na brak personelu w tych placówkach. Wtedy ja miałbym problem z obsadą dyżurów na naszym oddziale - dodaje Mirosław Makarewicz, p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

Rodzice mogą być przy dzieciach

Dotychczas Oddział Pediatryczny dysponował 17 miejscami dla pacjentów. Z uwagi na utworzenie miejsc dla zakażonych koronawirusem, łóżek nieco ubyło.

- Mamy siedem łóżek dla pacjentów z COVID-19 i osiem łóżek dla pozostałych pacjentów. Dwa łóżka musiały

zostać tymczasowo zlikwidowane, bo musieliśmy stworzyć miejsce do przebrania się dla personelu medycznego - wyjaśnia kierownik oddziału i dodaje: - Podczas hospitalizacji na oddziale covidowym pacjenci standardowo przebywają z opiekunem.

Szef szpitala przekonuje, że personel stara się zapewnić optymalny przepływ pacjentów przez oddział.

- Dzięki temu, że mamy poradnię pediatryczną dla pacjentów, którzy byli na naszym oddziale i zostali wypisani do domów, pacjenci nie muszą być długo hospitalizowani, a to pozwala szybciej zwalniać miejsca na oddziale. Jesteśmy gotowi na przyjęcie pacjentów zakażonych koronawirusem w każdym wieku, od miesiąca w górę - podkreśla Mirosław Makarewicz.

Dominik Smagała



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Pomocnik stolarza, Ciechanki Krzesimowskie/ DOMIX	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter/ Ślusarz, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	3500 – 4300 zł/umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Łęczna/ABITOO		3010 zł/umowa zlecenie
Psycholog- specjalista, Podgłębokie/ Ośrodek Wychowawczy		41 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik gospodarczy, Łęczna/ PGKiM	1	3010 zł/umowa o pracę
Elektryk- operator stacji uzdatniania wody, Łęczna/ PGKiM	1	3010 zł/umowa o pracę
Magazynier, Brzeziny/ TRANS -KOP	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator maszyn pakujących, Ludwin Kol/ POL -MAK		19,7 zł/godz./umowa zlecenie
Kierowca samochodu ciężarowego C+E, Brzeziny/ TRANS – KOP	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator stacji uzdatniania wody, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	3800 – 5000 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, Ciechanki	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator piło - łuparki, Zawadów	1	3010 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży w sklepie medycznym, Łęczna/ Cezal Lublin	1	3010 zł/umowa o pracę
Brukarz, Łuszów Kol./ Elektropax	1	5000 – 7000 zł/umowa o pracę
Fryzjer, Łęczna/ Bodzak	1	3010 zł/umowa o pracę
Operator CNC, Bogdanka/MR	1	3010 zł/umowa o pracę
Robotnik ekipy remontowo – budowlanej na powierzchni, Bogdanka/MR	1	3010 zł/umowa o pracę
Spawacz na powierzchni, Bogdanka/MR	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter rusztowań, Podzamcze	1	3010 zł/umowa o pracę
Instruktor – terapeuta (pracownia gastronomiczna), Janowica	1	3010 zł/umowa o pracę
Mechanik autobusów, Trębaczów/ ŁĘCZ – TRANS	1	3500 – 5500 zł/umowa o pracę



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Magazynier, Chlewicka/BAILEY FLEXWORK	1	3010 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Samokłęski Kolonia Pierwsza/ Banucha	1	3010 zł/umowa o pracę
Tynkarz, Brzeziny/Pisiołek	1	3010 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu ciężarowego, Michałowka/Kozłowski	1	5000 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony fizycznej, Niemce/ HR FOR BUSINES	1	3010 zł/umowa o pracę
Monter, serwisant instalacji i urządzeń telekomunikacyjnych, Lubartów/ WAVE FM	1	3500 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Przypisówka	1	3010 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Lubartów		3152 zł/umowa zlecenie
Pomoc kuchenna, Lubartów	0,5	1700 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadr, Lubartów	1	3420 zł/umowa o pracę
Księgowy, Ostrów Lub/ Harasim	1	3500 zł/umowa o pracę
Betoniarz, Skrobów/ WOL -MAT	1	3010 zł/umowa o pracę

Starszy brygadier Krzysztof Romanek odchodzi ze służby. Pożegnanie zastępcy komendanta PSP w Lubartowie



Pożegnanie starszego brygadiera Krzysztofa Romanka (na zdjęciu w środku) odbyło się w Komendzie Powiatowej PSP w Lubartowie 31 stycznia. St. bryg. Krzysztof Romanek służył w lubartowskiej straży pożarnej od 1994 roku. 1 sierpnia 2018 r. został powołany na stanowisko Zastępcy Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie. Został odznaczony Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Za Zastugi Dla Pożarnictwa, Brązową, Srebrną i Złotą Odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej i Medalem za długoletnią służbę.

Eco Senior

projekt dla aktywnych - energetycznych - ekologicznych



Drugie warsztaty ECO SENIOR-ów z Michowa. W nagrodę za zwycięstwo



Towarzystwo Przyjaciół Michowa: Stanisława Karpińska, Henryka Piskorska, Danuta Gomuła, Apolonia Piskorska, Jadwiga Grzesiak, Janina Wicha, Czesława Wojtaś, Helena Jankowska, Maria Wicha, Anna Kwiecień, Janina Wrzós, Krystyna Maruszak. Instruktor: Małgorzata Król-Smagała

Wróciliśmy z warsztatami recyklingowymi do Michowa w powiecie lubartowskim. To nagroda za najlepiej ocenioną pracę w konkursie ECO SENIOR, zorganizowanym przez „Wspólnotę”, pod patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

„Angażujemy. Edukujemy. Integrujemy” - pod takim hasłem przeprowadziliśmy cykl warsztatów recyklingowych ECO SENIOR. Poprzez zajęcia pokazaliśmy, jak można wykorzystać z pozoru niepotrzebne odpady z plastiku, szkła, papieru czy metalu. To już druga taka wspólna akcja naszego Wydawnictwa i Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Zorganizowaliśmy 12 spotkań w 12 różnych miejscowościach w powiatach puławskim, łęczyńskim, lubartowskim i opolskim. Każda z grup wybrała jedną pracę, którą zgłosiła do konkursu. Wskazane rękodzieła oceniało jury złożone z przedstawicieli „Wspólnoty” i Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Wygrała broszka wytworzona z plastikowej butelki autorstwa Stanisławy Karpińskiej z To-

warzystwa Przyjaciół Michowa w pow. lubartowskim. I to właśnie do tej grupy powróciliśmy z kolejnymi warsztatami, jako nagrodą główną w konkursie. Tym razem seniorzy z Michowa dali drugie życie metalowym puszkom.

Do zobaczenia przy naszych kolejnych wspólnych projektach!

Dominik Smagała



Praca Stanisławy Karpińskiej - broszka wykonana z plastikowej butelki - zdobyła pierwsze miejsce w naszym konkursie. - Nie podejrzewałam, że moja praca może zostać tak dobrze oceniona. Bardzo się cieszę. Tym bardziej że wygrałam coś po raz pierwszy w życiu! - podkreśla pani Stanisława. Za wygraną otrzymała pamiątkowy dyplom i voucher o wartości 300 zł. Przy okazji ostatnich warsztatów świętowała też urodziny



Seniorzy z Michowa tym razem wykorzystali z pozoru niepotrzebne metalowe puszki, które zamieniły we własnoręcznie zdobione pojemniki

Pożar w Klementowicach. Dwie rodziny bez dachu nad głową

Puławy: Pomieszczenia na piętrze domu strawił ogień. Parter zalali wodą strażacy podczas akcji gaśniczej.

Ogień pojawił się nocą

Do zdarzenia w jednej z miejscowości w gminie Kurów doszło w sobotnią noc 5 lutego.

- Zgłoszenie o pożarze otrzymaliśmy o godz. 2.33 - informuje mł. bryg. Grzegorz Jeżak z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach.

Na miejsce udało się dwa zastępy z jednostki ratowniczo - gaśniczej z Puław. Do akcji ruszyli także miejscowi ochotnicy oraz druhowie z sąsiednich miejscowości - z Kurowa, Kolonii Klementowice, Płonek i Pożoga (6 zastępów, 27 strażaków).

Ogień pojawił się na pierwszym piętrze domu jednorodzinnego, w którym na co dzień mieszka dwie rodziny. Feralnej nocy w budynku

Zbiórkę można wesprzeć poprzez portal Zrzutka.pl, wpisując e przeglądarkę poniższy link <https://zrzutka.pl/r44c4n>



Dach nad głową straciły dwie rodziny

przebywało 6 osób.

- Pożar zauważyła siostra mojego ojca, która zauważyła czarny dym z kratki wentylacyjnej z pokoju mojego brata - opowiada nam jeden z domowników.

To dzięki jej reakcji mieszkańcy szybko opuścili dom i zaalarmowali straż.

- Zastaliśmy w pełni rozwinięty pożar, ogień rozprzestrzenił się na całe piętro - informuje mł. bryg. Jeżak.

Na miejsce wezwano także pracowników zakładu energetycznego, którzy odcięli dopływ prądu do palącego się budynku.

Akcja gaśnicza trwała prawie trzy godziny - do 5.07.

- Spaleniu uległy trzy pomieszczenia na pierwszym piętrze wraz z wyposażeniem i instalacjami. Jako wstępną przyczynę pożaru wskazano zaproszenie ognia. Na szczęście nie ma ofiar - dodaje mł. bryg. Grzegorz Jeżak.

Czego na parterze nie strawił ogień, zostało zalane wodą podczas akcji gaśniczej. Straty wstępnie oszacowano na ok. 200 tys. zł.

Potrzebna pomoc

O powrocie do domu na razie nie ma mowy. Domownicy musieli skorzystać z gościnności bliskich. Jak przyznają, teraz muszą skupić się na zebraniu funduszy na remont, by jak najszybciej mogli wrócić do siebie. Z pomocą ruszyli mieszkańcy Klementowic. Miejscowi strażacy w minioną niedzielę przeprowadzili zbiórkę dla rodziny poszkodowanej w pożarze. Znajomi założyli z kolei zbiórkę pieniędzy w internecie na popularnym portalu Zrzutka.pl. Cel to 200 tys. zł. Do poniedziałkowego przedpołudnia na koncie zbiórki było już nieco ponad 13 tys. zł.

Marta Pietron

Volkswagen staranował ogrodzenie



Policjanci ukarali sprawcę kolizji mandatem w wysokości 1500 zł

GM. PONIATOWA: Nikomu nic się nie stało, ale ogrodzenie i samochód zostały uszkodzone. Kierowca wrócił do domu z mandatem.

W sobotę w Kraczewicach doszło do kolizji drogowej. Kierujący volkswagenem wypadł z drogi i uderzył w ogrodzenie jednej z posesji. Na szczęście nikt nie został poszkodowany. Autem podróżowały trzy osoby, za kierownicą siedział 21-latek z Lublina.

- Kierujący nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze i wjechał w ogrodzenie.

Został ukarany mandatem w wysokości 1500 zł - podaje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Był trzeźwy. Na miejscu interweniowały policja i cztery zastępy straży pożarnej z piętnastoma strażakami.

- Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i odłączeniu akumulatora w aucie - informuje dyżurny ze stanowiska kierownika Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

AC

Zamiast odznaczeń patriotycznych dostał paczkę z rupieciami



W otrzymanym pudełku znajdowały się stare, bezwartościowe przedmioty, m.in. słownik ortograficzny (widoczny w lewym, górnym rogu).

56-latek miał dostać odznaczenia patriotyczne, otrzymał stary zegarek i... słownik ortograficzny. Oszukany został mieszkaniec powiatu parczewskiego.

Na parczewską komendę przyszedł 56-latek, który został oszukany. Zainteresował się ofertą na jednym z portali ogłoszeniowych. Dotyczyła sprzedaży lub wymiany odznaczeń wojskowych. Ogłoszenie było atrakcyjne cenowo. Mężczyzna zadzwonił do sprzedawcy, który SMS-em wysłał mu zdjęcia oferowanego asortymentu.

Obaj mężczyźni posiadali pewne zbiory historyczne. Ustalili, że wymienią się monetami. Mieszkaniec pow. parczewskiego był dodatkowo zainteresowany nabyciem przypinek patriotycznych z czasów II RP, za które miał dopłacić. Wszystkie szczegóły zostały uzgodnione.

56-latek przełał 500 złotych na wskazane konto oraz wysłał pocztą monety ze swojego zbioru. Po kilku dniach dostał SMS-a od



Starszy sierżant Ewelina Semeniuk

z parczewskiej policji: Obaj mężczyźni posiadali pewne zbiory historyczne. Ustalili, że wymienią się monetami. Mieszkaniec pow. parczewskiego był dodatkowo zainteresowany nabyciem przypinek patriotycznych z czasów II RP, za które miał dopłacić. Wszystkie szczegóły zostały uzgodnione.

swojego „kontrahenta”. Ten ostatni twierdził, że otrzymał paczkę, ale jest niekompletna, dlatego chce zrezygnować z transakcji. 56-latek był tym bardzo zdziwiony. Próbował zadzwonić do sprzedającego, ale ten nie odbierał telefonu. Tego samego dnia dostał swoją paczkę. W pudełku znajdowały się stare, bezwartościowe przedmioty, m.in. zegarek i słownik ortograficzny. 56-latek wysłał do „kontrahenta” SMS-a z prośbą o wyjaśnienie sprawy. Ten jednak napisał, że nie ma czasu.

Straty wyniosły prawie 2 tysiące złotych.

GR

Śmiertelny wypadek miejscowości Biała. Samochód wjechał w drzewo (Radzyń Podlaski)



Śmiertelny wypadek miejscowości Biała

W czwartek (3 lutego) przed południem na drodze nr 63, na trasie Łuków-Radzyń Podlaski w miejscowości Biała, doszło do wypadku. Punkt Informacji Drogowej GDDKiA przekazał, że samochód osobowy wjechał w drzewo.

Jedna osoba jest ranna, a jedna zginęła.

Droga była zablokowana. Policja zabezpieczała miejsce zdarzenia. Wprowadzono objazd.

Joanna Niećko

Śmiertelny wypadek w odlewni metali. Prasa zgniotła 27-latkę

PONIATOWA: Prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, do którego doszło w jednym z zakładów w Poniatowej. Śmierć poniósł młody mężczyzna.

Do wypadku doszło w spółce Brass w Poniatowej, zajmującej się odlewem metali nieżelaznych. Tragedia rozegrała się na nocnej zmianie (z 31 stycznia na 1 lutego). Śmierć poniósł jeden z pracowników, mieszkaniec gminy Poniatowa, któremu prasa zmiażdżyła głowę.

- Wyjaśniamy okoliczności nieszczęśliwego zdarzenia, do którego doszło w jednym z zakładów pracy. Maszyna śmiertelnie zraniła 27-latkę – mówi asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W środę szef opolskiej prokuratury poinformował o wszczętym śledztwie.

- Śledztwo zostało wszczęte w kierunku wypadku przy pracy.



Zmarły 27-latek pracował w firmie Brass od ośmiu lat. Zajmował się obsługą maszyn odlewniczych



Marcin Pytka,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Obecnie ustalamy, co było bezpośrednią przyczyną zdarzenia, w jaki sposób mężczyzna ten znalazł się między elementami ściskającymi prasy

Zarządzona została sekcja zwłok, która odbędzie się jutro – mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Na razie o okolicznościach wypadku wiadomo niewiele.

- Obecnie ustalamy, co było bezpośrednią przyczyną zdarzenia, w jaki sposób mężczyzna znalazł się między elementami ściskającymi prasy – dodaje.

Agnieszka Ciekot

Dwa śmiertelne wypadki w powiecie łukowskim. Zginęli mężczyźni (21 i 38 lat)



Młody kierowca wypadł z auta. Obrażenia okazały się śmiertelne

21-latek dachował w Otylinie

W poniedziałek 31 stycznia po godzinie 19 doszło do wypadku w miejscowości Otylin. 21-letni kierowca audi stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego samochód dachował, a kierowca wypadł z pojazdu.

- Poszkodowany został przewieziony do szpitala. Niestety przed godziną 23 otrzymaliśmy wiadomość o jego śmierci - informuje asp.szt. Marcin Józwiak z KPP w Łukowie. - Policja wraz

z prokuraturą będzie ustalać szczegóły tego tragicznego w skutkach zdarzenia - dodaje.

Służby obecne na miejscu wypadku to OSP Wojcieszków, OSP Wola Bystrzycka, JRG Łuków, Zespół Ratownictwa Medycznego oraz policja.

Fiat Ducato uderzył w drzewo. Kierowca zginął na miejscu

38-latek z gminy Serokomla zginął w sobotę 5 lutego w wypadku na drodze pomiędzy Charlejewem a Poznaniem (gm. Serokomla).



Kierowca Fiata Ducato rozbił się na drzewie (fot. OSP KSRG Serokomla)

Straż pożarna została zaalarmowana o godz.16:06. Na miejsce jako pierwsi przybyli strażacy z OSP Charlejew, po minucie przyjechała karetka. Okazało się, że 38-letni mężczyzna, kierujący Fiatem Ducato, z nieznanymi przyczynami zjechał do rowu i uderzył w drzewo. Pozostawał w pojeździe. Ratownik medyczny stwierdził jego zgon.

- Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu wypadku policjantów wynika, że kierujący fiatem na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i po zjechaniu z jezdni

uderzył w przydrożne drzewo. Niestety doznał poważnych obrażeń ciała i zmarł na miejscu wypadku. Teraz łukowscy policjanci pod nadzorem prokuratury będą prowadzili śledztwo i ustalą dokładnie, jaki był przebieg tego tragicznego - mówi Marcin Józwiak, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Na miejscu pracowali zawodowi strażacy z Łukowa, OSP Charlejew, OSP Serokomla, policja, pogotowie, prokurator.

red.

REG

Były wikariusz drelowskiej parafii podejrzany o wykorzystywanie seksualne

32-letni ksiądz Sebastian M. decyzją Sądu Rejonowego w Siedlcach trafił do aresztu na trzy miesiące. Jak podaje Prokuratura Okręgowa w Siedlcach, ksiądz miał wykorzystywać seksualnie kobiety.

Sebastian M. pochodzi z gminy Krzywda (pow. łukowski). Otrzymał święcenia kapłańskie w 2015 roku. Jego pierwszą parafią była parafia w Drelowie (pow. bialski). W lipcu 2017 roku został zwolniony z urzędu wikariusza parafii Drelów i mianowany wikariuszem parafii pw. św. Zygmunta Króla w Łosicach. Rok później, w czerwcu 2018

2-12 lat
pozbawienia wolności grozi mu za zarzucane czyny

roku, został odwołany z tej funkcji i skierowano go na studia stacjonarne w Katedrze Filologii Łacińskiej w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II w Lublinie.

Ks. Sebastian M. został zatrzymany na wniosek prokuratury 20 stycznia. Usłyszał zarzuty dotyczące wykorzystywania seksualnego. – W śledztwie Prokuratury Okręgowej w Siedlcach Sebastian M. jest podejrzany o popełnienie przestępstwa z art. 197 § 1 i 2 kodeksu karnego polegającego na

Śledczy badali sprawę przez 3 lata. Podejrzany nie przyznał się do winy. Jego wyjaśnienia znacząco różnią się od ustaleń śledczych.

kilkukrotnym doprowadzeniu młodej kobiety do obcowania płciowego oraz do poddania się innym czynnościom seksualnym. – informuje Krystyna Gołąbek, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Siedlcach. – Z uwagi na potrzebę ochrony prywatności pokrzywdzonej, nie ujawniamy żadnych szczegółowych informacji dotyczącej wieku, miejsca zamieszkania, etc. – dodaje rzecznik. Do czynów zarzucanych księdzu miało dochodzić pomiędzy październikiem 2018 a lutym 2019

roku w Siedlcach. Śledczy badali sprawę przez trzy lata. Podejrzany nie przyznał się do winy. Jak podaje prokuratura, jego wyjaśnienia znacząco różnią się od ustaleń śledczych. Decyzją Sądu Rejonowego w Siedlcach Sebastian M. ma spędzić w areszcie trzy miesiące. Za zarzucane mu czyny grozi od dwóch do 12 lat pozbawienia wolności. Biuro Prasowe Diecezji Siedleckiej w komunikacie z 22 stycznia potwierdza, że ksiądz diecezji siedleckiej został zatrzymany na wniosek prokuratury. Ks. Jacek

Biuro Prasowe Diecezji Siedleckiej w komunikacie z 22 stycznia potwierdza, że ksiądz diecezji siedleckiej został zatrzymany na wniosek prokuratury. Ks. Jacek Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej, podkreśla jednak, że ks. Sebastian M. pozostawał „poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej”. Diecezja Siedlecka deklaruje

pełną współpracę w dochodzeniu – Diecezja Siedlecka ze zrozumieniem przyjęła decyzję organów ścigania i deklaruje pełną współpracę w dochodzeniu. Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych – zapowiada ks. Jacek Świątek.

Świątek, rzecznik prasowy Kurii Siedleckiej, podkreśla jednak, że ks. Sebastian M. pozostawał „poza strukturami bezpośredniej pracy duszpasterskiej”.

– Diecezja Siedlecka ze zrozumieniem przyjęła decyzję organów ścigania i deklaruje pełną

współpracę w dochodzeniu. Po zakończeniu czynności procesowych podjęte zostaną wobec zatrzymanego księdza ewentualne działania w ramach procedur kanonicznych – zapowiada ks. Jacek Świątek.

karo

Mężczyzna podejrzany o próbę gwałtu spędzi za kratami kolejne miesiące

Mieszkaniec gm. Sosnowica, któremu włodawska prokuratura zarzuca próbę gwałtu na swojej żonie i znęcanie się nad kobietą, ma spędzić za kratami kolejne miesiące. W ubiegłym tygodniu sąd przedłużył mu tymczasowy areszt o kolejne trzy miesiące.

Przypomnijmy. Mieszkaniec gm. Sosnowica usłyszał trzy zarzuty. Najpoważniejszy dotyczy wydarzeń, jakie miały się rozegrać 10 listopada ubiegłego już roku. Zdaniem Prokuratury Rejo-

W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy we Włodawie na wniosek miejscowej prokuratury przedłużył tymczasowe aresztowanie do 9 maja. Postanowienie nie jest prawomocne

nowej we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica), mężczyzna próbował zgwałcić swoją żonę. Kobiecie, zdaniem śledczych, udało się oswobodzić.

Ponadto zdaniem prokuratury przez ponad dwa lata (od października 2019 r. do listopada 2021 r.) znęcał się „fizycznie oraz psychicznie” nad małżonką. Miał

wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty. Mężczyzna miał także grozić zabójstwem innej z kobiet.

Włodawska prokuratura złożyła w połowie listopada do miejscowego sądu wniosek o tymczasowe aresztowanie mężczyzny na trzy miesiące, który został uwzględ-

Znęcał się „fizycznie oraz psychicznie”. Miał wszczynać awantury, popychać kobietę, obrażać, ośmieszać, poniżać, krytykować, niepokoić oraz niszczyć przedmioty

niony. obrońca złożył zażalenie na tę decyzję do Sądu Okręgowego w Lublinie, ale to z kolei uwzględnione nie zostało.

Podejrzany spędzi za kratami kolejne miesiące. – W ubiegłym tygodniu Sąd Rejonowy we Włodawie na wniosek miejscowej prokuratury przedłużył tymczasowe aresztowanie do 9 maja – mówi Magdalena Dobosz z biura pra-

sowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że postanowienie nie jest prawomocne. obrońca mężczyzny może złożyć zażalenie do SO.

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy, że w winę podejrzanego nie wierzy część okolicznych mieszkańców, którzy przed rozpoznaniem grudniowego „odwołania” składali podpisy pod tzw. poręcze-

niem społecznym. Wpłynęło ich wówczas 69.

Jolanta Sołoducha, szefowa włodawskiej prokuratury, nie chciała wypowiadać się nt. prowadzonego przez jednostkę śledztwa ze względu na „delikatny charakter sprawy”.

Za usiłowanie gwałtu grozi taka sama kara jak za gwałt, czyli od dwóch do 12 lat więzienia. Za „znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad osobą najbliższą” grozi od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności, a za groźby karalne można trafić za kratki na maksymalnie dwa lata.

Grzegorz Rekiel

Pedofilia na przystanku? Czternastolatka ofiarą molestowania

Z zarzutem seksualnego wykorzystania nieletniej, 35-letni mężczyzna trafił za kraty aresztu tymczasowego. Za podobny czyn grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

13 stycznia w Komendzie Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej zostało przyjęte zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa na szkodę małoletniej.

– Zawiadomienie złożył członek jej rodziny. W tym samym dniu został zatrzymany przez funkcjonariuszy KMP w Białej Podlaskiej 35-latek podejrzany o dokonanie tego czynu. Zebrane w sprawie materiały zostały

Podejrzany miał obmacywać dziewczynkę, dotykać w okolicach ud, bioder, pleców, a także pocałować ją w policzek i usta. Prawdopodobnie proponował 14-latkę rozebranie się i dotykanie w miejscach intymnych.

przekazane do prokuratury, celem wszczęcia śledztwa. Wobec mężczyzny zastosowany został środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu – podkreśla komisarz.

Miejscowe media ustaliły, że w pobliżu przystanku autobusowego przy bialskiej ul. Kopernika podejrzany miał obmacywać dziewczynkę, dotykać w okolicach ud, bioder, pleców, a także pocałować ją w policzek i usta. Prawdopodobnie proponował

14-latkę rozebranie się i dotykanie w miejscach intymnych.

Edyta Winiarek, prokurator rejonowa w Białej Podlaskiej, poinformowała nas, że prowadzone jest śledztwo w sprawie zaistniałego 12 stycznia w Białej Podlaskiej doprowadzenia małoletniej lat 14 do poddania się innej czynności seksualnej.

– Do zdarzenia doszło około godz. 18 na ulicy Kopernika. Zgromadzony materiał dowodowy dał podstawy do wydania

postanowienia o przedstawieniu zarzutów 35-letniemu Pawłowi O., że w dniu 12 stycznia doprowadził małoletnią do poddania się innej czynności seksualnej – wyjaśnia prok. Edyta Winiarek.

Dodaje, iż przesłuchany w charakterze podejrzanego Paweł O. nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu przestępstwa. Sąd Rejonowy na wniosek prokuratury zastosował wobec zatrzymanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Podejrzany złożył zażalenie na decyzję o tymczasowym aresztowaniu. Za seksualne wykorzystanie małoletniej grozi kara do 12 lat pozbawienia wolności.

(Pim)

Potrącony 66-latek zmarł

Nie żyje 66-latek z Puław potrącony na przejściu dla pieszych. Sekcja ma pomóc ustalić, co było przyczyną jego śmierci.

Do zdarzenia doszło w minioną środę (2.02.), tuż przed godziną 17.00 na ul. Dęblińskiej, w pobliżu kompleksu basenów na os. Wólka Profecka. Jadący osobową mazdą w kierunku Dębina 27-letni mieszkaniec Puław potrafił przechodzącego przez pasy mężczyznę. Poszkodowany upadł na jezdnię. Na miejsce wkrótce dotarły służby ratunkowe i policja. Poszkodowany 66-latek był przytomny, jego stan pozwalał na zbadanie go alkomatem. Urządzenie wskazało, że był trzeźwy, podobnie jak kierujący osobówką.

W związku z tym ruch w miejscu kolizji przez jakiś czas był utrudniony.

Pieszy został przewieziony do szpitala. Niestety, gdy po jakimś czasie policjanci pojechali sprawdzić, jak się czuje, lekarz poinformował funkcjonariuszy, że mężczyzna zmarł.

Pieszy trafił do szpitala. Gdy policjanci pojechali sprawdzić, jak się czuje, lekarz poinformował, że mężczyzna zmarł

Sprawą zajęła się prokuratura. Zgodnie z decyzją prokuratora ciało 66-latka zostanie poddane sekcji, która pozwoli ustalić przyczynę śmierci.

Marta Pietroni

Tragiczny finał poszukiwań Patryka Habera, zaginionego 20-latka

Rodzina zmarłego: Czy to było zwykłe zaginięcie? Sprawę wyjaśnia prokuratura

W sobotę w Rudnie odbył się pogrzeb 20-letniego Patryka Habera, zaginionego w listopadzie ubiegłego roku. Został znaleziony martwy. Na jego ciało natrafił przypadkowo jeden z miejscowych, który szukał poroża jelenia.

- Będzie w nas ta niepewność: Kto i co mu zrobił? Bo my w to nie wierzymy, że on sam - twierdzi ciocia zmarłego Beata Cienkusz.

Komunikat o losie 20-latka z gminy Michów obiegł cały kraj

Jego ciało znaleziono po prawie dwóch i pół miesiąca poszukiwań, na łące w odległości zaledwie około kilometra od miejsca, gdzie był widziany po raz ostatni. Na zwłoki mężczyzny natknął się mieszkaniec Gawłówki, szukając przez lornetkę tzw. zrzutów, czyli porzuconego przez okoliczną zwierzynę poroża. Zaalarmował rodziców, którzy po przybyciu na miejsce natychmiast powiadomili policję.

Przypominamy, że Patryk Haber zginął 13 listopada ok. godziny 3 po wyjściu z imprezy urodzinowej w remizie w Młyniskach. Ostatni raz był widziany na drodze z Młynisk do Rudna. Od tego czasu jego los pozostawał nieznany.

Wspólnota od początku śledziła tę sprawę i na bieżąco informowała czytelników o działaniach policji. Rodzina nie ustawała w poszukiwaniach - na własną rękę zorganizowali grupę tropiąco-poszukiwawczą z psem, apelowali

Nie zostały podane jednoznaczne przyczyny śmierci Patryka, ale lekarz stwierdził wstępnie, że nie nastąpiła ona na skutek udziału osób trzecich

ROMAN ADAMCZYK
PRZYJACIEL RODZINY ZAANGAŻOWANY W POSZUKIWANIA PATRYKA

Roman Adamczyk z Rudna przyjaciel rodziny, przewodniczący Rady Gminy, działacz społeczny - Jest podejrzenie, i moje też, rodziny, mieszkańców okolicznych, z którymi rozmawiałem, że to ciało nie znalazło się tak samoistnie, że Patryk po prostu sam tu nie przyszedł, czyli to ciało musiał ktoś podrzucić

o pomoc w mediach, interweniowali u władz krajowych. Ostatnio między innymi w Ministerstwie Sprawiedliwości, prosząc o wsparcie lubartowskiej policji. Kilka dni temu „szokującą historię z Lubelszczyzny” ponownie nagłośniły ogólnopolskie media.

Przewodniczący Adamczyk: Ciało leżało tutaj, było częściowo, z tego, co wiem, przymarznęte, brakowało części garderoby...

Rodzina wciąż żyje w niepewności, czy było to zwykłe zaginięcie, czy do śmierci Patryka mógł ktoś się przyczynić... Apelowali do Ministerstwa Sprawiedliwości o przebadanie wariografem tzw. „wykrywaczem kłamstw” uczestników imprezy, bo podejrzewają,

że młodzi ludzie „mogą wiedzieć dużo więcej, a nie chcą się wypowiadać, być może nawet nie mówią prawdy...”

- Ciało leżało tutaj, było częściowo, z tego, co wiem, przymarznęte - mówił w programie „Raport” Polsat News Roman Adamczyk, przyjaciel rodziny zaangażowany w poszukiwania. - Brakowało części garderoby, także to było dziwne, gdzie się podziały ubrania, rzeczy, które miał przy sobie, typu telefon, czy inne...

Nie wiadomo, jak Patryk znalazł się w miejscu, w którym odnaleziono jego ciało. To w przeciwnym kierunku niż prowadzi droga, którą miał wracać do domu. Okoliczni mieszkańcy wciąż żyją tą sprawą. - Przecież tyle było poszukiwań... - twierdzą ludzie, z którymi rozmawialiśmy. Nie chcą wierzyć,



Miejsce odnalezienia zwłok zaginionego Patryka Habera w Gawłówce. Najbliższe zabudowania znajdują się ok. 200 metrów dalej. To w tym miejscu ciało Patryka miało znajdować się od prawie dwóch i pół miesiąca
Zdjęcie: Screenshot z programu „Raport” stacji Polsat News z czwartku 3 lutego

że ciało mężczyzny leżało tu od listopada i nie dobrała się do niego zwierzyna, ani nikt z mieszkańców, czy tzw. łowców poroża, których nie brakuje w okolicy, do tej pory się na nie nie natknął. Najbliższe zabudowania od miejsca znalezienia ciała znajdują się w odległości ok. 200 metrów.

Co wydarzyło się po wyjściu Patryka z imprezy?

Wątpliwości w wyjaśnianiu tej sprawy jest więcej. Na imprezie z Patrykiem bawiło się wspólnie nawet 50 osób. Rodzina nie chce wierzyć, że młodzież nie wie nic o jego losie.

- Tam się na pewno działo coś, na tyle osób na pewno ktoś coś wie. I „były osoby trzecie”, tylko że my tego nie wiemy, a policja nie wiem,

czy wie i zataja, czy tak prowadzi to śledztwo, żeby to nie wyszło - powiedziała w programie Polsatu matka Patryka, Grażyna Haber.

- Jeżeli chodzi o wątek bójki, czy sprzeczki pomiędzy uczestnikami, owszem, mamy informacje takie, że dochodziło tam do jakiejś sprzeczki - potwierdza st. sierż. Jagoda Stanicka z lubartowskiej policji

Zakrojona na szeroką skalę akcja poszukiwawcza policji obejmowała swoim zasięgiem ponad 500 ha terenu. Do poszukiwań wykorzystywano policyjny śmigłowiec, psy tropiące, quady, drony oraz sonar, który penetrował pobliskie zbiorniki wodne. Początkowo policjanci przeszukiwali obszary położone najbliżej remizy, gdzie odbywała się impreza, w tym też teren, gdzie znaleziono ciało Patryka. Jak podaje policja, w listopadzie ubiegłego

roku policjanci szukali tam Patryka pieszo, w styczniu przy użyciu drona.

Patryk miał przed sobą całe życie i rodzinie trudno pogodzić się z tragedią.

- Powinniśmy u niego na ślubie się bawić, na weselu, a nie płakać na pogrzebie. Bo on nie był pijakiem, nie był bandziorem, to był naprawdę spokojny chłopak - mówi w programie Beata Cienkusz, ciocia Patryka. - Będzie w nas ta niepewność: Kto i co ci dziecko zrobił, bo my nie wierzymy, że on sam - przynajmniej na antenie Polsatu.

Sprawę wyjaśnia prokuratura. Sekcja zwłok na razie nie przyniosła przełomowych ustaleń

2 lutego odbyła się sekcja zwłok 20-latka. Wstępne ustalenia wykluczają, aby do śmierci Patryka przyczyniły się działania osób trzecich. Sprawdzeniu podlegają dokładne okoliczności i przebieg zdarzeń poprzedzających zgon.

Śledztwo jest w toku, dlatego prokuratura nie udziela oficjalnie informacji. Jak twierdzi Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie nie wiadomo na razie, jaka mogła być przyczyna zgonu.

Postępowanie prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Prokuratura czeka na opinię biegłych w tej sprawie.

Magdalena Sych

Prokurator uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo

Syn zadał ojcu śmiertelny cios nożem. Miał być wyrok, a sąd wznowił proces

Były już mowy końcowe, został wyznaczony termin ogłoszenia wyroku. Tymczasem Sąd Apelacyjny w Lublinie zdecydował, że należy wznowić proces. Prokurator domaga się surowej kary dla Kamila M., którego sąd pierwszej instancji uniewinnił z zarzutu zabójstwa.

Sędzia nie ogłosił wyroku

Proces przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie został zakończony w styczniu. Na ostatniej rozprawie mowy końcowe wygłosili prokurator i obrońca oskarżonego Kamila M. Sam zainteresowany i jego matka - Joanna M., która także jest oskarżona, nie stawili się wówczas w sądzie. Na 3 lutego wyznaczono termin ogłoszenia wyroku. Wyroku jednak w miniony czwartek nie

było. Zamiast tego sędzia Leszek Pietraszko oznajmił, że sąd podjął decyzję o wznowieniu przewodu sądowego. - Są jeszcze kwestie, które wymagają wyjaśnienia. Potrzebne jest przesłuchanie obojga oskarżonych, których sąd wezwał na rozprawę - wyjaśnił sędzia Leszek Pietraszko. Kolejna rozprawa dopiero na początku kwietnia.

Dwa ciosy nożem

Sprawa dotyczy tragedii z sierpnia 2020 roku, do której doszło w Kolonii Tarło w gminie Niedźwiada. W czasie domowej awantury Kamil M. dwukrotnie ugodził nożem swojego ojca - Przemysława. Ostrze trafiło w tętnicę pokrzywdzonego, mężczyzna się wykrwawił i zmarł w przedpokoju swojego domu. Obecnie 32-letni Kamil M. stanął w ub.r. przed sądem jako oskarżony o zabójstwo. Żona zmarłego i matka oskarżonego - Joanna M., była oskarżona o zacieranie śladów

przestępstwa. We wrześniu ub.r. Sąd Okręgowy w Lublinie orzekł, że Kamil M. jest niewinny. Uznano, że działał w obronie koniecznej. W efekcie kary uniknęła także Joanna M.

Obrona konieczna czy zabójstwo?

Proces toczy się teraz przed Sądem Apelacyjnym, bo prokurator domaga się uchylecia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu. Uważa, że Kamil M. powinien odpowiedzieć za zabójstwo.

- Sąd niesłusznie obdarzył wiarą wyjaśnienia Kamila M., który mówił, iż działał w obronie koniecznej - uzasadniała na styczniowej rozprawie prokurator Katarzyna Świerszcz-Dobosz. - Kamil M. użył noża, a sam został zaatakowany gołymi rękami. O przekroczeniu granicy obrony koniecznej świadczy mechanizm zadawania ciosów

Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniótł go ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął szyję, dusząc go. Wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W rękę miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym udawało mu się odstraszyć ojca

- dodawała.

Obronca Kamila M. kontrował argumenty prokurator. - Wszystkie dowody utwierdziły sąd, że doszło do obrony koniecznej. Pokrzywdzony miał przewagę fizyczną, a oskarżony był w niekorzystnej sytuacji: przewrócony na podłogę na plecy i przygnięciony przez ojca. Biegły potwierdził, że oskarżony nie miał innej możliwości, by obronić się przed tym bezprawnym atakiem - dowodził adwokat Sławomir Stolarz.

Dom, w którym nie było spokojnie

Jak wynika z ustaleń śledczych

i sądu pierwszej instancji, w domu rodziny M. w Kol. Tarło bardzo często dochodziło do awantur. Według relacji 32-latek starszy z mężczyzną odgrażał się, że zabije pozostałych domowników, czyli żonę i syna. Sąd ustalił, że feralnego wieczoru Przemysław przewrócił syna na plecy, przygniótł go własnym ciężarem ciała, przedramieniem przycisnął jego szyję, dusząc go. To wtedy Kamil M. zadał dwa ciosy ojcu. W rękę miał nóż, bo - jak wyjaśniał - tym zazwyczaj udawało mu się odstraszyć ojca.

Prokuratura zarzuciła Joannie M., że zamiast wezwać pomoc medyczną, wyciągnęła spod ciała swojego męża zakrwawioną



Kamil M. (na zdj.) i jego matka - Joanna M., która także jest oskarżona, nie stawili się na styczniowej rozprawie w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. Tym razem będą musieli pojawić się w sali rozpraw

dywan i go schowała. Umyła przedpokój ze śladów krwi, umyła nóż, umyła też ciało denata. Dopiero wtedy zadzwoniła do lokalnej przychodni po pomoc lekarza. Do tego miała krzyć syna, mówiąc, że Przemysław zabił się, uderzając głową w kant pieca.

Dominik Smagała
REG

Przykuł psa łańcuchem do drzewa i zostawił na śmierć

MIĘDZYRZEC

PODL.: Łańcuch był obwiązany wokół pnia tak, że pies ledwo mógł się ruszać. Gdyby nie reakcja przypadkowego przechodnia, młodą suczkę czekałaby śmierć.

2 lutego ok. godz. 16 w parku Potockich (obok gorzelni) przypadkowy przechodzień znalazł psa przykutego łańcuchem do drzewa. Mężczyzna powiadomił o sprawie Międzyrzeczki Komisariat Policji. Funkcjonariusze na miejscu potwierdzili zgłoszenie.

Zwierzę, jak się okazało czteromiesięczna suczka, trafiło pod opiekę weterynarza,



Przypadkowy przechodzień znalazł i uratował pozostawionego w lesie na pewną śmierć psa

a następnie dzięki zaangażowaniu dobrych ludzi - pod skrzydła Radzyńskiego Stowarzyszenia Na Rzecz Zwierząt „Podaj Łapę” i znalazło dom tymczasowy pod Lublinem.

- Nie godzimy się na tak be-

stalskie zachowania. Psy, koty też odczuwają ból, a naszym obowiązkiem jest ich właściwe traktowanie. Nie bądźmy obojętni i reagujmy na cierpienie zwierząt - apeluje Marta Muszyńska z Urzędu Miasta Mię-

dzyrzec Podlaski.

Dzięki właściwej reakcji przechodnia psa udało się uratować i znaleźć mu bezpieczny dom. Policja prowadzi dochodzenie w tej sprawie, by sprawca poniósł konsekwencje.

- Obecnie ustalamy okoliczności tego zdarzenia, jak też właściciela czworonoga. Prowadzimy czynności w kierunku znęcania się nad zwierzętami - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik prasowy białskiej komendy policji.

Znęcanie nad zwierzętami jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności do lat trzech, zaś w typie kwalifikowanym ze szczególnym okrucieństwem od trzech miesięcy do lat pięciu.

karo

Wykonywała niebezpieczne manewry Pijana wiozła swoją córkę samochodem

RADZYŃ PODLASKI: Do dwóch lat pozbawienia wolności może grozić nietrzeźwej kobiecie, która kierowała autem i wiozła w nim swoją córkę. Kobieta wykonywała niebezpieczne manewry na drodze.

kolewnica była pod działaniem alkoholu. Badanie stanu trzeźwości wykazało ponad 1,5 promila alkoholu w jej organizmie. Dodatkowo w takim stanie przewoziła pasażerkę, którą okazała się jej 5-letnia córka - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Kobieta odpowie przed sądem. Grozi jej do dwóch lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pieniężnym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tys. zł i sądowym zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata. Informacja o zaistniałym zdarzeniu zostanie również przesłana do Sądu Rodzinnego i Nieletnich.

W środę (2 lutego) policja dowiedziała się, że kierująca samochodem osobowym marki BMW wykonuje na drodze niebezpieczne manewry i najprawdopodobniej jest nietrzeźwa. Funkcjonariusze natychmiast pojechali w miejsce wskazane przez zgłaszającego.

- W miejscowości Kąkolewnica na ulicy Szkolnej zauważyli wskazany w zgłoszeniu samochód, którym kierowała 38-latką. W trakcie wykonywanych czynności okazało się, że podejrzenia zgłaszającego były słuszne. Mieszkanka gminy Ką-

Joanna Niecko

Kolejna tragedia w powiecie parczewskim. Zginął młody mężczyzna

Osobowy opel zjechał do rowu i uderzył w drzewo w miejscowości Hołowno (gm. Podedwórze). 38-letni kierowca zginął na miejscu.

Do tragedii doszło w ubiegły czwartek rano na drodze powiatowej łączącej Podedwórze z Kodeńcem (gm. Dębowa Kłoda), poza terenem zabudowanym. Policjanci ustalili, że 38-letni kierowca opła, mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda, na prostym odcinku, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył drzewo.

- Siła uderzenia spowodowała, że opel został wyrzucony kilkanaście metrów na pole. Kierujący, pomimo podjętej reanimacji, na skutek odniesionych obrażeń zmarł - relacjonuje starszy sierżant Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie i dodaje, że przyczyną wypadku mogła być nadmierna prędkość.

Śledztwo ws. tragedii wszczęła



Policjanci ustalili, że 38-letni kierowca opła, mieszkaniec gm. Dębowa Kłoda, na prostym odcinku, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu, a następnie uderzył drzewo

Prokuratura Rejonowa w Parczewie. - Jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. W tym tygodniu zostanie przeprowadzona sekcja zwłok, zostali powołani biegli. Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że kierowca podróżował sam - mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury. Na miejscu tragedii prowadzone były

ogłędziny. Droga w tym czasie była przejezdna.

Tragedia w Hołownie to trzeci śmiertelny wypadek, do jakiego doszło w ostatnim czasie w powiecie parczewskim.

W pierwszej połowie stycznia w miejscowości Stępków (gm. Dębowa Kłoda) na drodze wojewódzkiej numer 819, osobowy citroen rozbił się na drzewie. 20-letni kierowca zginął na miej-

Siła uderzenia spowodowała, że opel został wyrzucony kilkanaście metrów na pole

scu. Prawdopodobnie przyczyną wypadku była nadmierna prędkość.

Do kolejnego dramatu doszło 12 stycznia w Rudnie Trzecim w gm. Milanów, na drodze wojewódzkiej numer 813 (chodzi o odcinek między Komarówką Podlaską w powiecie radzyńskim a Rudnem). 49-latek kierujący skodą na zakręcie stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w drzewo. Pomimo podjętej reanimacji mężczyzna zginął na miejscu wskutek odniesionych obrażeń. Niebawem okazało się, że ofiarą wypadku jest starszy aspirant Grzegorz Delązek, dyżurny KPP w Parczewie, który w policji służył przez 23 lata.

Grzegorz Rekiel

Chińczyk wypożyczoną toyotą wylądował w rowie

1,1 tys. zł mandatu dostał obywatel Chin. Mężczyzna, jadąc autem z wypożyczalni, wpadł w poślizg i wylądował w rowie.

Do zdarzenia doszło 2 lutego nocy, w Klementowicach w gminie Kurów (pow. puławski). 27-letni obywatel Chin jechał tamtędy osobową toyotą z jednej z popularnych wypożyczalni samochodów. W pewnym momencie na oblodzonej jezdni prowadzone przez niego auto wpadło w poślizg. Kierowca nie zapa-

nował nad pojazdem i wpadł do rowu.

Na miejscu interweniowały służby ratunkowe i policja.

- Badanie wykazało, że był trzeźwy, a przyczyną zdarzenia było niedostosowanie prędkości do warunków ruchu. Zarówno kierowcy, jak i jego trojgu pasażerom nic się nie stało. Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w wysokości 1100 zł - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Ponad 80 km/h

Jechał za szybko i był pijany

RADZYŃ PODLASKI: Policja zatrzymała kierowcę, który przekroczył dozwoloną prędkość. Okazało się też, że mężczyzna jest nietrzeźwy.

W sobotę (5 lutego) na ulicy Południowej w Kąkolewnicy policjanci radzyńskiej drogowki zatrzymali do kontroli drogowej kierującego samochodem osobowym marki Volvo, który przekroczył dozwoloną prędkość. W ob-

szarze zabudowanym jechał z prędkością 86 km/h.

- Podczas prowadzonej kontroli drogowej mundurowi wyczuli od mężczyzny woń alkoholu. Po badaniu alkomatem okazało się, że 51-latek, mieszkaniec gminy

Kąkolewnica jest nietrzeźwy. Badanie wykazało niemal 1,5 promila alkoholu w jego organizmie - informuje aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzynie Podlaskim.

Za przekroczenie prędko-

ści mężczyzna dostał mandat w wysokości 800 złotych, a za popełnione przestępstwo odpowie przed sądem. Grozi mu za to kara do dwóch lat pozbawienia wolności. Musi się również liczyć ze świadczeniem pienięż-

nym na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie nie mniejszej niż 5 tysięcy złotych i zakazem kierowania pojazdami na minimum trzy lata.

Joanna Niecko

Pomóżmy znowu zebrać pieniądze na operację 10-latka z Jedlanki

Potrzeba 300 tys. zł, aby nóżka Michałka była o 5 cm dłuższa

POWIAT ŁUKOWSKI
Historię Michała Kwiatkowskiego z Jedlanki pamiętają chyba wszyscy. Wspólnymi siłami zebrano środki na kosztowną operację w USA. 20 lutego chłopiec kończy 10 lat i znowu potrzebuje operacji.

Michał urodził się wrodzoną wadą lewej nogi „tibial hemimelia”, która polega na braku kości piszczelowej, stawu skokowego i stawu kolanowego. Dziecko miało tylko kość strzałkową. W Polsce jedynym rozwiązaniem była amputacja nogi, ale okazało się, że kilka klinik w USA podejmuje się operacji. Sam pobyt w klinice, hotel, koszty związane z przełotem - były ogromne. Zaczęła się walka z czasem, ale dzięki ludziom dobrej woli zebrano środki i Michałek mógł polecieć na operację i stanąć na nogi. W 2013 r. wyleciał z mamą na Florydę, gdzie dr Paley dokonał rekonstrukcji kości oraz stawów Michała.

Kolejna operacja

Od początku rodzice wiedzieli, że operacja w Stanach będzie jedną z pierwszych i to dopiero początek leczenia.

- Dziś Michałek jest bardzo żywym chłopcem i chodzi do II klasy szkoły podstawowej. Różnica w długości nóg wynosi w tej chwili 5 cm i pojawiły się problemy z kręgosłupem. Nosi specjalne obuwie, aby wyrównać różnicę w nóżkach, ale i tak potrzebna jest kolejna operacja. Cały czas jeździmy

na rehabilitację. W domu Michaś zdejmuję buty, aby nóżki mogły chociaż trochę odpocząć. Rozumie jednak, że ból i cierpienie są potrzebne, aby w przyszłości normalnie chodzić - mówi pani Ela, mama Michałka.

W 2017 r. chłopiec miał w Stanach kolejną wizytę przedoperacyjną, gdzie dr Paley zdecydował, że wydłuży nóżkę Michała o 5 cm i poprawi kolano, tak, aby w przyszłości Michał mógł w pełni wyprostować nogę. Rok później dr Paley gościł w Polsce. Tam na wizycie okazało się, że będzie potrzebny dodatkowy zabieg, w którym zostanie zabezpieczone biodro przed wypadaniem oraz kolano przed koślawieniem się.

Dobłą wiadomością jest, że kolejna operacja może odbyć się w Polsce. Dr Paley rozszerzył swoją działalność i może zoperować Michałka w Szpitalu Ortopedycznym w Warszawie. Niestety jej koszt to ponad 300 tys. zł. NFZ odmówił pomocy i nie wyraził zgody na sfinansowanie operacji ratującej staw kolanowy i wyskakujące biodro. Problem dysfunkcyjnego stawu biodrowego narasta i wiąże się z ogromnym bólem w trakcie coraz liczniejszych kontuzji wynikających ze zwykłych dziecięcych zabaw. Operacja wstawienia płytki hamującej wyskakiwanie kości ze stawu biodrowego i korekcji stawu kolanowego jest niezbędna do dalszej prawidłowej rehabilitacji i przygotowania nogi do normalnej pracy.

- Żeby móc zapisać się na operację, musimy mieć zebra-



Michał lada dzień kończy 10 lat. Jak widać, jest fanem piłki nożnej. W grze pomagają mu kule. Jednak różnica w długości nóg wynosząca 5 cm coraz bardziej utrudnia mu funkcjonowanie i powoduje problemy z kręgosłupem

na połowę potrzebnej kwoty. Niestety nawet do tej połowy brakuje bardzo dużo. Staramy się jakoś zebrać środki. Był organizowany kiermasz świąteczny i koncert w Kobiałkach. Ludzie bardzo starają się nam pomóc - dodaje pani Ela. To, co działo się przy zbiórce na pierwszą operację, pamiętamy do dzisiaj. Festyny, kiermasze, licytacje sprawiły, że udało się zebrać potrzebną sumę.

Prośba o wsparcie

Najbliżsi Michałka nie posiadają potrzebnej sumy na operację. Po raz kolejny proszą

JAK POMÓC MICHAŁKOWI?

Dokonując wpłaty na stronie
www.siepomaga.pl/michalkwiatkowski

Wysyłając SMS o treści: **0152108**
na numer **72365**

Przekazując 1% podatku: Numer KRS
0000396361
Cel szczegółowy 1%
0152108 Michał

wszystkich ludzi dobrej woli o nawet najmniejsze wpłaty. Dzięki nim trud włożony w ratowanie nogi Michałka nie pójdzie na marne.

Na ten moment na pasku zbiórki pieniędzy dla Michaśka jest niecałe 60 tys. zł. Pomóżmy Michałkowi do



Aby móc chodzić, Michałek w minionych latach miał założony specjalny aparat wydłużający kości. Dziś potrzebuje kolejnej operacji wydłużenia nogi o 5 cm



Tu można wysłać sms charytatywny na operację nogi Michałka Kwiatkowskiego z Jedlanki (koszt 2,46 zł brutto plus VAT)



Elżbieta Nowak
mama Michałka:

Nawet najmniejsza kwota wpływająca na rzecz Michałka jest w naszych oczach ogromnym darem. Prosimy, pomóżcie! I dziękujemy za dotychczasową pomoc. Mamy ogromną nadzieję, że uda nam się zgromadzić pieniądze na ratowanie przyszłości Michaśka i zapewnienie mu normalnego życia.

Monika Stępnia

Nie będzie kary za „Kościół wychodzi na głupka”

Wypowiedzi ks. prof. Alfreda Wierzbickiego z KUL okazały się na tyle kontrowersyjne, że zajęła się nimi komisja dyscyplinarna uniwersytetu. Właśnie zapadła decyzja.

O ks. Alfredzie Wierzbickim stało się głośno i to bez związku z jego naukowym dorobkiem. Duchowny skrytykował m.in. covidowe poglądy innego kapłana, twierdzącego, że w czasie mszy świętej nie można się zarazić. „Można być profesorem, ale można być też skończonym durniem” - ocenił ks. Wierzbicki. Był też jedną z osób (obok m.in. ks. Adama Bonieckiego, rabina Michaela Schudricha,

ks. Michała Jabłońskiego), które poręczyły za Michała Sz., aktywistę LGBT z kolektywu „Stop Bzdurom” - „Margot” podającego się za Małgorzatę Sz. Margot została aresztowana pod koniec czerwca w Warszawie w związku z zarzutami dotyczącymi udziału w zbiegowisku, brutalnego zaatakowania działacza fundacji Pro-life i niszczenia mienia należącego do fundacji.

„Kościół wyszedł na głupka, biskupi na księżyca”

Kolegium Rektorskie KUL wszczęło postępowanie w sprawie wypowiedzi medialnych ks.

Wierzbickiego. Postępowanie dotyczyło wypowiedzi wykładowcy, który w rozmowie z Radiem TOK FM mówił m.in.: „W mojej ocenie na głupka wyszedł Kościół katolicki, który poparł PiS”. KUL zarzucił księdzu, że jego wypowiedzi szkodzi misji uczelni, a jego opinia na temat Kościoła była „ostra i obraźliwa”. Oprócz tego wśród zarzutów poruszono też kwestię wypowiedzi dla portalu Onet.pl, gdzie duchowny odniósł się do stanowiska Konferencji Episkopatu Polski w sprawie mniejszości seksualnych. Uznał, że „dokument biskupów wygląda, jakby był pisany na księżyca”. Zarzuty dotyczyły też wspomnianej wcześniej wypowiedzi komentującej

poglądy innego duchownego.

„Katolicyzm to nie myślowa urawniłowka”

W czwartek (3 lutego) komisja dyscyplinarna KUL uwinowała duchownego. Część zarzutów umorzono.

- Komisja umarza postępowanie dyscyplinarne w zakresie wypowiedzi dotyczących przekonań religijnych, światopoglądowych, odnośnie homoseksualizmu i aborcji - mówił cytowany przez Radio TOK FM, przewodniczący komisji ks. dr hab. Ambroży Skorupa.

- Jestem usatysfakcjonowany rozstrzygnięciem, ale nie mijają gorycz, że w ogóle doszło do faktu

postępowania dyscyplinarnego - skomentował dla radia, ks. prof. Alfred Wierzbicki. - Komisja postępowała zgodnie ze standardami prawnymi i akademickimi i to jej się bardzo chwali. Natomiast samo skierowanie sprawy do komisji dyscyplinarnej oraz sposób stawiania zarzutów przez rzecznika dyscyplinarnego uraga wszelkim standardom kultury akademickiej.

Z kolei adwokat Tomasz Przeciechowski, który bronił księdza, uważa, że rozstrzygnięcie jest wyważone. - Wolność słowa i swoboda wypowiedzi - a więc kardynalne zasady państwa demokratycznego - zostały uszanowane przez komisję dyscyplinarną, za co jestem wdzięczny - stwierdził. - Obawiali-

śmy się, że komisja wyda rozstrzygnięcie zgodne z trendem i tonem narzuconym przez rzecznika dyscyplinarnego, jednak zachowała swoją niezależność.

Sam duchowny uważa, że cała sprawa to próba uciszenia go. - Represjonowanie mnie jest dla mnie osobistą przykrością, ale jednocześnie przede wszystkim godzi w sam uniwersytet, w jego powagę. Czyni z uniwersytetu albo środowisko ludzi ciasno myślących, albo ludzi podatnych na wpływy jakiejś konkretnej grupy. A katolicyzm nie polega przecież na „myślowej urawniłowce” - stwierdził wykładowca w rozmowie z TOK FM, w trakcie postępowania.

Joanna Niecko
REG

Dewastacja mózgu, jakby TIR wjechał w kiosk

Ania ciągle walczy, ale potrzebuje naszego wsparcia

Wystarczył jeden dzień, żeby szczęśliwe życie Ani i jej rodziny przewróciło się do góry nogami. Na taki scenariusz nie da się przygotować. Wylew krwotoczny podpajęczynkowy, pęknięty tętniak zabrał małą Gai mamę, nie widziały się od kilku miesięcy.

O krok od śmierci

Jeszcze do niedawna pochodząca z Opola Lubelskiego Anna Wincenciak (z d. Świdowska, 42 lata) prowadziła normalne, szczęśliwe życie. Córkę, męża, pracę, plany, marzenia... Długo czekali, aż życie zacznie się układać. Wszystko nagle 29 października 2021 r. rozsypało się w pył, czas się zatrzymał. Kobieta doznała wtedy maszynowego wylewu podpajęczynkowego - w wyniku pęknięcia tętniaka. Nagle straciła przytomność. Szczęśliwie udało jej się wybrać ostatni nr tel. - do męża. Cisza była wiadomością, że Ania potrzebuje pomocy. Rokowania lekarzy były przerażające, rodzina miała się szykować na najgorsze...

Dodatkowo wszystko komplikowała trwająca pandemia koronawirusa. Lekarze, cała rodzina i przyjaciele skumulowali swoje siły i po wielogodzinnych poszukiwaniach udało się znaleźć szpital, który przyjmie Anię na operację ratującą życie. Kobieta mimo wszystko się nie poddawała, walczyła o życie,



Choć wylew spowodował poważne uszkodzenia w jej organizmie, wbrew rokowaniom lekarzy Ania się nie poddaje (na zdjęciu z córką Gają)

pękniętego tętniaka lekarzom udało się zatamować.

„Mówimy o dewastacji mózgu, jakby TIR wjechał w kiosk”

Jednak po kilku dniach trzeba było wykonać kolejną operację otwarcia czaszki (odciążenia kostno-oponowego), ponieważ doszło do udaru i ciśnienie w mózgu wzrosło. Po zabiegu Ania jeszcze przez dwa tygodnie była w śpiączce. Na szczęście jednak się wybudziła, ale wiadomości przekazywane przez lekarzy nie napawały optymizmem, wręcz przeciwnie. Mó-

wili, że wylew i udar spowodował ogromne uszkodzenia. Padło nawet porównanie: „Jej mózg został zdewastowany, jakby TIR wjechał w kiosk i tylko cud może odmienić jej los”...- Czas się zatrzymał. Nie mogłem i nie chciałem w to uwierzyć. W takiej chwili nawet nie wiadomo, o co zapytać lekarzy - mówi Filip, mąż Ani. - Na szczęście Ania się nie poddała. Ratowaliśmy jej życie, a ona nie chciała od nas odchodzić - dodaje.

Ania się nie poddaje

Od samego początku Ania walczy. Zaczęła otwierać oczy i wyko-



Anna Wincenciak była o krok od śmierci. W październiku ub.r. w wyniku pęknięcia tętniaka przeszła maszynowy wylew podpajęczynkowy

Jak możemy pomóc?

- wspierając zbiórkę na stronie www.siepomaga.pl/ania-wincenciak,
- przekazując 1% podatku: **KRS: 0000396361**,
z dopiskiem cel szczegółowy: **0172288 Ania**.

nywać proste polecenia. Po dwóch miesiącach w szpitalu zaczęła samodzielnie oddychać. Podczas odzyskiwania świadomości sama wyciąga rurkę tracheostomijną. Z uszkodzeniami, jakich doznała, niewiele osób ma szansę przeżyć, ale ona się nie poddaje. Obecnie jest już świadoma, rozpoznaje najbliższe i znane sobie osoby. Najważniejsze jednak jest to, że robi, co może, by wrócić do rodziny i w miarę samodzielnego życia. W domu czeka na nią 8-letnia córka Gaja, która już od czterech miesięcy nie widziała swojej mamy i bardzo za nią tęskni, mimo opieki psychologa przeżywa to coraz

gorzej... - Chcemy Anię zabrać do domu, lecz wciąż wymaga stałej opieki medycznej. Ciężka i bardzo kosztowna rehabilitacja to szansa na powrót do domu, do rodziny, do życia - mówi Filip. Ania w dalszym ciągu przebywa w szpitalu. Jest karmiona metodą PEG (za pomocą dreny, bezpośrednio do żołądka) i przyjmuje leki dożylnie. Ma czterokończynowe porażenie, jest osobą leżącą. Rozumie, co się do niej mówi, zdarza się, że sama coś powie. Jej pamięć krótkotrwała jest uszkodzona, ale wiele pamięta z przeszłości. - Ma dni lepsze i gorsze... Czasem zaczyna podnosić prawą nogę, a w dobre dni rusza prawą

ręką - mówi mąż kobiety. - Lekarze od początku nie dawali nam żadnej nadziei, mówili o braku kontaktu, ale Ania próbuje się z nami komunikować i walczy każdego dnia nawet w tych trudniejszych chwilach. Przeczy prognozą i diagnozą sprzed dwóch miesięcy - dodaje.

Specjalistyczne leczenie, droga rehabilitacja

Ania ma szansę na powrót do zdrowia. Ale musi poddać się specjalistycznemu leczeniu i bardzo drogiej rehabilitacji, której miesięczny koszt został wyceniony na 24 780 zł. NFZ jest ograniczona do 60 minut tygodniowo, co może zrobić rehabilitant w 20 minut dziennie? Poza tym kobieta musi przebywać w specjalnym wózku, w pozycji półleżącej, z podparciem głowy. - Moja córka Ania walczy o powrót do zdrowia każdego dnia. Jest bardzo dzielna. Proszę z całego serca i dziękuję za okazywane jej wsparcie - mówi pani Zofia Świdowska z Opola Lub., mama Ani.

- Tylko ciężka rehabilitacja i najnowsze techniki dają jej szansę na powrót do normalności, z jaką można żyć, by nie wymagała stałej opieki - dodaje Filip.

Pomóc możemy na kilka sposobów: wpłacając darowiznę do skarboxki Ani na stronie siepomaga.pl/ania-wincenciak albo przekazując 1% podatku przy rozliczeniu (szczegóły podajemy w ramce).

Agnieszka Gołębiowska

Nie tylko pięknie śpiewa, ale i strzela gole. Karol Zawrotniak z zespołu Defis gra w reprezentacji Polski

Zespół Defis zna niemal każdy. Jeden z czołowych zespołów branży disco polo w naszym kraju ma nie tylko znakomitego wokalistę, ale również piłkarza.

Karol Zawrotniak pochodzi z miejscowości Głębokie w gminie Cynców. Jest wiceprezesem, a zarazem zawodnikiem Błękitu Cynców, z którym występuje w Klasie Okręgowej. W piątek jego ekipa rozegrała mecz kontrolny. Karol i spółka zmierzyli się z Wodnikiem Uścimów. 29-latek otworzył wynik zawodów i wywalczył rzut karny. Dla niego to pierwszy gol w okresie przygotowawczym. Dubletem popisał się Kamil Zieliński, a jedno trafienie dołożył zawodnik testowany. Błękit wygrał 4:2.



Karol Zawrotniak ma na koncie gola w tym okresie przygotowawczym. 29-latek wraz z bratem Cezarym są członkami Charytatywnej Reprezentacji Polski Disco

Zawrotniak jest również członkiem Charytatywnej Reprezentacji Polski Disco. Hasło piłkarskiej drużyny disco to

#gramypomagamy. Reprezentacja ma swój własny hymn. Już w czerwcu biało-czerwoni rozegrają mecz pokazowy z oldboy-

ami FC Barcelony.

- Inicjatywą wykazał się Norbert z Białogłki. W naszej drużynie występują osoby, które

chcą pomagać. Połowa nieźle sobie radzi z piłką przy nodze. Kapitanem zespołu jest Kuba Urbański z zespołu Playboys. Chcemy łączyć przyjemne z pożytecznym. Nasz team to ludzie związani z branżą, jak również przyjaciele i członkowie rodzin. Przykładowo w zespole gra mój brat - Cezary, z którym występuję również w Błękitie Cynców - mówi Karol Zawrotniak.

29-latek przyznaje, iż Charytatywna Reprezentacja Polski Disco ma już za sobą kilka spotkań. - Piękna inicjatywa. Przykładowo, otrzymujemy zaproszenie do Warszawy. Gramy w turnieju. Jeśli jest potrzeba, wychodzimy na scenę i gramy. Wszystko za darmo. Naszym celem jest pomaganie. Chcemy swoją rozpoznawalnością ścigać ludzi i wspólnie zbierać pieniądze dla potrzebujących dzieci

- dodaje.

Zawrotniak chce i lubi pomagać. Na jego koncie na portalu społecznościowym często pojawiają się linki z prośbą o wpłatę dla potrzebujących. - Taki już jestem. Pomagam, jak tylko mogę. Jeśli będę miał wolną chwilę, wsiądę w auto i pomogę. Lubię pomagać. Trudno komuś odmówić, jeśli zwracają się do mnie ludzie z pytaniem o płytę na aukcję charytatywną czy gadżet związany z zespołem Defis - przyznaje.

Karol kocha piłkę nożną. - Od dziecka uganiałem się za futbolówką. W swojej miejscowości mieliśmy boisko i wystarczyła chwila, by mieszkańcy pojawili się na placu boju. Kariery już nie robię, ale teraz mogę z dumą zakładać koszulkę z orzełkiem na piersi - kończy.

mp

Zasadniczo niezły był włodarz, ale się dziennikarze czepiali.... (cz. II)

Kłopoty przedwojennego burmistrza Łukowa

Kiedy dzisiejsi samorządowcy mają pretensje do dziennikarzy o krytykę, czepialstwo, formułowanie ostrych ocen i inne rzeczy, za które czytelnicy nas chwalą, niech zajrzą sobie do przedwojennych gazet. To dopiero były teksty i historyjki! Dziś nie wychodzilibyśmy z sądów, a taki burmistrz łukowski Stilkr pozywał tylko czasami!

Antoni Stilkr wyróżniał się jako komendant policji i działacz społeczny, związany m.in. z lokalną strażą pożarną. Burmistrem był od 1924 roku do samej wojny. Wiele wskazuje, że był niezłym organizatorem, niebojącym się podejmowania decyzji. Miał też wady - łatwo wchodził w konflikty, jak się wydaje, nie był typem zbyt koncyliacyjnym. Co zaś do jego osobistej uczciwości... Hmm... Parę razy trzeba było ją oceniać sądownie. Ot, niezły „sztukmistrz z Łukowa”... Gazety, zwłaszcza lewicowy „Robotnik”, poświęcały mu mnóstwo czasu.

Metrowe kupy gnoju u śmieci

Redakcja przedstawiła dość ponury stan Łukowa pod rządami Stilkra, pisząc, że „na ulicach i chodnikach przejeżdżni tamią wozy, a piesi – nogi, na rynkach, placach i ulicach leżą metrowe kupy gnoju i śmieci, a w kałużach gniją padliny szczurów, kotów itp.”. Redakcja była także zbulwersowana, że po dwóch miesiącach od szokujących wyników kontroli „pan ten z pod ciemnej gwiazdy nadal urzęduje”, a co więcej – potrafi mścić się na mieszkańcach-interesantach urzędu za sympatyzowanie z ławnikami miejskimi, którzy stali za doniesieniami o nieprawidłowościach w magistracie.

Proces o zniesławienie i kolejne zarzuty

Za wspomnianą powyżej publikację oraz określenie „pan z pod ciemnej gwiazdy” Antoni Stilkr postanowił ponownie skorzystać z drogi prawnej i pozwać redaktora „Robotnika” – Stanisława Niemyskiego.

„P. Stilkr uczuł się dotknięty treścią korespondencji i wytoczył nam proces o zniesławienie” – można było przeczytać kilka miesięcy później w artykule-relacji z dwóch odbytych rozpraw w tej sprawie.

Proces sądowy odbywał się najpierw w Siedlcach, a następnie w Warszawie. „Zeznania przybyłych

świadków wypadły rewelacyjnie” – ekscytowała się gazeta. „Świadkowie m.in. zeznali, iż p. Stilkr przymuszał i pobierał łapówki, a mianowicie od jednego z obywateli zażądał za udzielenie pożyczki budowlanej wekslu na 500 zł, a kiedy przyszedł termin udzielenia drugiej raty pożyczki weksel zniszczył i zażądał 10 proc., od jednego z inkasentów miejskich pożyczkę 300 zł, a kiedy nadszedł termin zwrotu burmistrz dał mu do zrozumienia, że wystarczy, iż jeszcze pracuje w Magistracie, od innego znowu obywatela pożyczzył 250 zł”.

„Niektórzy obywatele musieli wyświadczać «ojcu miasta» materialne przysługi. Procenty, które np. Zakład Ubezpieczenia od ognia udziela za inkaso na rzecz miasta i co stanowi własność miasta – otrzymywało nie miasto a pupile p. Stilkra. Niektórzy radni byli nakłaniani «w cztery oczy» przez p. Stilkra do głosowania w myśl żądań burmistrza itd.”.

Mimo wielu świadków i zeznań rozprawę odroczone.

Zeznania świadków i wyrok

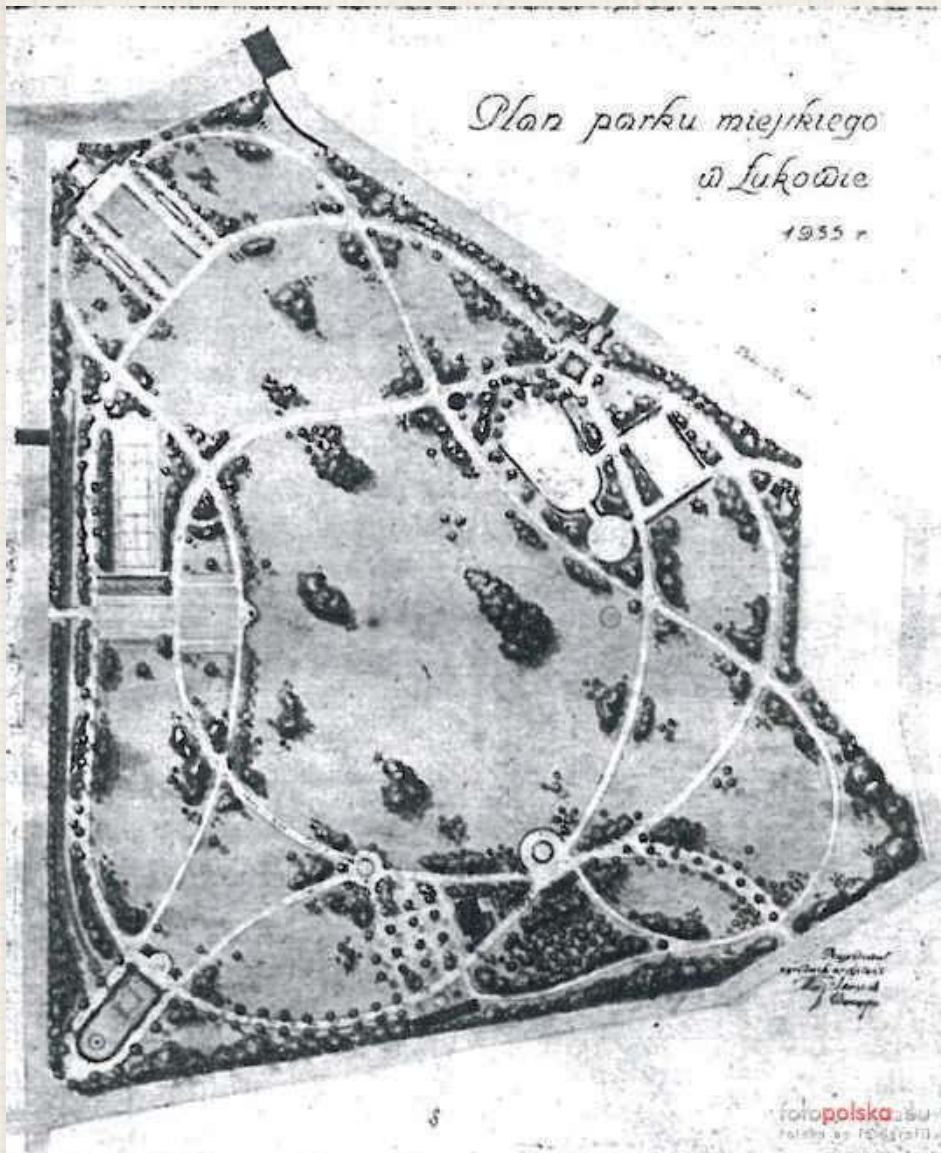
O kłopotach łukowskiego burmistrza i finale procesu sądowego pisała też „Gazeta Robotnicza”. W jej relacji także przewijają się zeznania świadków – nieco konkretniejsze niż w opisie „Robotnika”.

„Św. Potaski, b. pracownik Magistratu zeznaje, iż pożyczył Stilkrowi zł. 300. Burmistrz pożyczki nie zwrócił, a w zamian za to podwyższył wierzytelności pensję o 50 zł. Tenże świadek twierdzi, iż wozził taksówką p. Stilkra na karty do sąsiednich majątków, ale za to nie otrzymywał ani grosza”.

W Polsce przedwojennej burmistrza wybierała rada miasta, nie organizowano wyborów powszechnych

„Poza tym świadek pracował w majątku Stilkra, za co również nic nie otrzymywał, świadek w momencie wyrażenia wniosku nieufności p. Stilkrowi otrzymał od niego rozkaz zwiezienia na posiedzenie Rady członków Rady, z pośród «sanacji». Świadka zwolniono z posady w Magistracie zaraz po złożeniu powyższych zeznań przed sądem w Siedlcach”.

„Św. Grynblat zeznał, iż pożyczył p. Stilkrowi zł. 500 za pośrednictwem przy udzieleniu pożyczki z B. G. K. Kiedy św. Grynblat zgłosił się do p. Stilkra z wekslem – p. Stilkr wyrwał mu weksel i podarł go i zażądał od świadka 10% od następnej raty po-



Mimo kłopotów burmistrza miasto rozwijało się dość prężnie. O budowie parku w centrum Łukowa postanowiono w 1934, od początku miał nosić imię Józefa Piłsudskiego. Zamiast zaczęto realizować cztery lata później. Jak widać, był znacznie większy niż obecnie, zajmował m.in. teren szpitala
Rysunek z portalu fotopolska.eu



Widok na kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Ulica w okresie międzywojennym nosiła imię doktora Chęcińskiego, zmarłego w 1922 lekarza i społecznika. Z jednej strony przechodziła w Szosę Radzyńską, z drugiej w ulicę Józefa Piłsudskiego

życzki”.

„Świadek zeznaje, iż nikt nie otrzymał pożyczki, jeśli nie wyświadczał p. Stilkrowi usług osobistych”.

„Niejaki Reinsenberg zwierzał się świadkowi, iż burmistrz «ostatnią

krw z niego wysysał». Wiele jest takich mieszkańców m. Łukowa, którzy nie raz płakali nad swoją dolą pod batem «ojca miasta»”.

Nie wiemy, czy w procesie – oprócz zeznań świadków – były

jakiś inne materiały dowodowe. Faktem jest, że sąd skazał redaktora Niemyskiego – autora negatywnego artykułu o łukowskim burmistrzu – na „2 miesiące aresztu i 100 zł grzywny”.

Świadek zeznał, że pożyczył burmistrzowi pieniądze, a ten mu ich nie oddał, ale dał podwyżkę

Nie koniec kłopotów – „niedołęstwo i karygodne wyczyny «ojców miasta»”

Zwycięstwo w procesie z redaktorem „Robotnika” nie zakończyło kłopotów łukowskiego burmistrza. W 1936 r. w „Gazecie Robotniczej” pojawił się kolejny artykuł pt. „«Radosno-twórcza» gospodarka na mniejszym odcinku. Jeszcze o gospodarce miejskiej w Łukowie” opisujący nowe nieprawidłowości w mieście.

Z tekstu wyłania się smutny obraz stosunków politycznych w Łukowie, pełnych „kolesiostwa” i korupcji. Informacje wykorzystane w artykule były efektem prac miejskiej Komisji Rewizyjnej i Urzędu Wojewódzkiego kontrolującego stan łukowskiej gospodarki miejskiej w roku 1934.

Gazeta już we wstępie wspomina o „niedołęstwie i karygodnych wyczynach «ojców» miasta z osławionym burmistrem Stilkrem na czele”, dodając, że kontrolerzy już „po zbadaniu gospodarki: miejskiej tylko za jeden rok – stwierdzili cały szereg niedokładności i uchybień, które naraziły miasto na poważne straty”.

Co zarzucano tym razem? Oto lista zarzutów opisana w gazecie:

„burmistrz Stilkr pobrał z kasy miejskiej w roku 1934, na kosztą podróży 1000 zł, z czego usprawiedliwił wydatkowanie 575 zł, ponadto przed kilku laty, pobrawszy tytułem bezprocentowej zaliczki na pensję, przeszło 1000 zł, dotychczas ich nie spłaca, pomimo że miasto pożycza pieniądze na procent nawet od własnych pracowników”;

„burmistrz Stilkr przez szereg lat pobierał z kasy miejskiej dodatek mieszkaniowy, około 50 zł miesięcznie – chociaż korzystał i korzysta z bezpłatnego 5-cio pokojowego mieszkania w gmachu magistratu, wraz z opałem, światłem i ogrodem”;

„bezprawnie wypłacił z funduszków nadesłanych przez P. Z. U. W. [Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych] zł 3.615 gr. 34, co przez Urząd Wojewódzki zostało uznane za występek”;

„diety za wyjazdy p. burmistrza oblicza nie ustawowo od chwili wyjazdu, a od wstania z łóżka, co powiększa diety w dwójnasób, ponadto dolicza sobie różne inne wydatki”.

cdn/

Paweł Jezierski
REG

Kazimierz Bogdanowicz (1837 - 1863) - bohater Powstania Styczniowego na Ziemi Łęczyńskiej (cz. I)

Nie chciał wroga prosić o ułaskawienie

W sensie czysto wojskowym dowódcą okazała się dość miernym, bo nikt go nigdy do tej funkcji nie przygotowywał. Na Ziemi Łęczyńskiej stał się jednak symbolem powstańczej niezłomności.

Kazimierza do konspiracji wciągnął jego starszy brat Jan, z którym razem gospodarowali w rodzinnym majątku Nadrybie. Ten miał już za sobą nawet zsyłkę, z której uratowała go amnestia. Nie porzuciwszy spiskowania, wyładował znowu w carskim więzieniu, co paradoksalnie uratowało mu zapewne życie, bo nie mógł razem z Kazimierzem stanąć do walki zbrojnej. A ta, poczynawszy od Nocy Styczniowej, nie układała się najlepiej. Oddział mający atakować Chełm, został zdradzony już na miejscu zbiórki i wycofał się nie bez przygód - dowódca znalazł się nawet przez chwilę w rękach Rosjan, ale gdzieś pod Sawinem został odbity. Potem kilkanaście dni oddziały powstańcze manewrowały w okolicach Łęcznej, Krasnegostawu i Chełma, aż 17 lutego zostały rozproszone (bo nie rozbite, straty były stosunkowo niewielkie...) pod Rudką.

Ostatni bój powstańca

Bogdanowicz odszedł do Nadrybia, próbując po drodze przekonać mieszczan i włościan do wsparcia powstania. Wszędzie budził zainteresowanie i podziw, ale fakty dowodzą, że zwykle jednak u słuchaczy zwyciężały oba-



Ekshumacji powstańców w 1916 roku towarzyszyła wielotysięczna manifestacja. Ciało złożono w zbiorowym grobowcu na cmentarzu na Lipowej w Lublinie. Z kolei pomnik stojący na miejscu dokonywanych egzekucji kilka razy był przebudowywany, ostatni raz 2003 roku

wy. A może rozsądek.

W ślad za Kazimierzem kroczył major Rakuza, wysłany na czele silnego oddziału oficer lubelskiego garnizonu. Szukał powstańców między Zazulinem a Krasnem. Wydaje się, że Bogdanowicz wpadł na Rosjan dość przypadkowo - natknął się na nich, wracając samotnie bryczką z Nadrybia. Według pamiętnika Seweryna Liniewskiego o mały włos udałooby się wymknąć. Sprawnie manewrując zaprzęgiem, odskoczył do jakiegoś lasu i próbował uciekać pieszo, ale go jednak Kozacy wypatrzyli. Ponoć dlatego, że trop w trop szedł za nim, niedający się żadną miarą odpędzić wierny

koń... Nieco inną historię podaje Rosjanin Berg, cytowany przez Kraushara: do starcia miało dojść w lasach koło Rozkopaczewa. Bogdanowicz miał się dać ponieść emocjom i sam uderzyć na Rakuzę, zanim przysły posiłki. Miał zostać rozbity i uciec w lasy. Rakuza miał ściągnąć posiłki z Lublina i dopiero osaczyć powstańców. O ile większość oddziału w rozproszeniu uszła z matni, o tyle dowódca został zatrzymany.

W rękach Moskali

Zatrzymanego powstańca odstawiono do lubelskiego Zamku, który nie miał w sobie już nic z królew-

skiej świetności, a stał się ponurymi kazamatami, mającymi też potem służyć kolejnym reżimom.

Dla Moskali zatrzymanie Bogdanowicza było dużym sukcesem propagandowym. Tak, jak jego niezłomność, odwaga i charyzma stanowiły atut, tak teraz, po schwytaniu, stały się dla przeciwnika powodem do triumfu. W śledztwie zachowywał się wzorowo, nie udzielił żadnych informacji, nie ugiął się, nie wszedł w żadne układy z wrogiem, co budziło pewien podziw nawet u samych Rosjan.

Sąd wojenny skazał go na karę śmierci. Mimo sugestii Bogdanowicz odmówił ubiegania się o ułaskawienie. W początkach

powstania wyroki wykonywano przez rozstrzelanie, dopiero potem pojawiły się egzekucje przez powieszenie.

W ostatnich chwilach

O ostatnich godzinach życia mamy dość szczegółową wiedzę. Młodzieniec odchodził z wielką klasą. O 6 rano odwiedził go ksiądz Feliński z duchową posługą. Potem Kazimierz zasiadł do pisania testamentu. Świadczy on o dużej przytomności umysłu: pamiętał tam m.in. o swoich włościanach z Łowczy, kazał - i przeznaczał na to fundusze - ogrodzić cmentarz i ustawić figurę Matki Boskiej, rozporządził mieniem ruchomym i nieruchomym. Każe też zapłacić dług, a także zapłacić m.in. 2 tysiące złotych za doznane krzywdy służącej u jego matki Olesi...

„Żegnam wszystkich, którzy mi zaufali. Niech mi darują, jeśli ich zaprowadziłem w drogę, która sprzeciwiała się ich myślom. Żegnam was, kochajcie milion razy mocniej naszą Ojczyznę Polskę, niżeli ja ją kochałem... Żegnam Was. Wasz syn, brat, sługa - Kazimierz...”

6 marca wyprowadzono go za koszarę świętokrzyskie (obecny budynek KUL-u), tam, gdzie mieścił się kiedyś hotel asystenta UMCS...

Rycerzyk niezłomny...

Ładnie tę powstańczą biografię podsumowuje Aleksander Kraushar: „...Tak zakończył młody człowiek jeden z pierwszych prowadzących walkę orężną roku 1863, jednostka wyjątkowo dziel-

Przetrwała też w okolicach Nadrybia piosenka:

*Już Ojczyzna wolność traci
Prawdziwego bohatera
Może który z naszych braci
Nie wie jak Polak umiera.
Bogdanowicz się nazywał
Liczył lat dwadzieścia parę
W młodym wieku okazywał
Jak czcić Ojczyznę i wiarę.
A gdy został już pojmany
Smutna wieść
wszędzie rozbrzmiewa
Bogdanowicz nasz schwytany
I stawiony przed Chruszczewem.
Chruszczew gdy wyrok przeczytał
Wiesz jaka czeka Cię kara
Potem jeszcze się zapytał,
„Czy się zdasz na łaskę cara?”
Polak się do walki rodzi
Wroga o życie nie prosi
Wtedy, gdy na świat przychodzi
Ojczyźnie miłość przynosi...*

na na i szlachetna, która „mierząc siły wedle zamiaru”, a nie „zamiar według sił”, poszła przebojem na walkę z losem nieubłagany, z wiarą ułudną w urzeczywistnienie tego, czego nawet doskonale zorganizowane zastępy armii królestwa kongresowego w roku 1831, w warunkach nieporównanie korzystniejszych działań nie były w stanie. Niechaj na kartach historii nieszczonego roku 1863 utrwali się nazwisko rycerzyka, jako odbłask owych ułud młodzińskich, jakimi prawie całe współczesne mu pokolenie tak nieopatrznie się kołysało”.

Zbigniew Smółko

Nazwa pochodzi od...

Markuszów, czyli Markuszowice

Wieś najpewniej powstała w XIII wieku, w XIV wieku została zorganizowana na zasadach prawa magdeburskiego. Miastem została w połowie XVI wieku, przestała nim być w końcu XIX.



Herb Markuszowa jest nadzwyczaj prosty - odwołuje się do samych początków wsi i miasta, kiedy należało ono do Firlejów herbu Lewart. Doskonałym źródłem informacji o pochodzeniu nazw wielu naszych miast i miasteczek jest wydana w 1964 książka prof. Stefana Warchoła „Nazwy miast Lubelszczyzny”

czynienia z pierwszą sytuacją: oto ośrodek należący do Markusza. Ale nie tak łatwo...

Po pierwsze piśmiennictwo polskie nie zna takiego imie-

nia, choć może rozwiązaniem jest przyjęcie, że może chodzi o łacińskiego Marka - Marcusa. Po wtóre zaś najstarsze zapisy z XV i XVI wieku brzmią Marcuszowice albo Marcussowice. Pojawia się też wersja Markosowicze - wszystkie trzy jednak raczej mogą wskazywać na wersję „odimionną”. Markuszów pojawia się w wieku XVII. Jak doszło do przekształcenia? Ano najpewniej tak, że kiedy w dawnej polszczyźnie tworzone przymiotnik od nazwy miasta, często upraszczano sobie życie, skracając go o końcówkę: nie mówiono „markuszowicki” tylko „markuszowski”. Więc i sama nazwa się z czasem skróciła. I mamy Markuszów.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Niemcy w Parczewie. Zdjęcie wykonane po sierpniu 1915 roku, acz z racji na stroje obserwujących kawalerzystów, można wnosić, że nie jest to pierwsze wejście do miasta. Właśnie żołnierzom niemieckim zawdzięczamy wiele najstarszych zdjęć pokazujących nasze miasta i wsie. Często wykonane zdjęcia traktowali jako pocztówki i wysyłali do domów. Po latach często „wypływają” na aukcjach internetowych.

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Bramkarz zabrał Górnikowi zwycięstwo!

To historia niczym z hollywoodzkiej produkcji. Gdy piłkarze Górnika myślami byli już przy świętowaniu pierwszego zwycięstwa w 2022 roku, w ich pole karne wparował bramkarz Warty...

Po trwającej niespełna dwa miesiące przerwie od meczów o punkty, Górnik wrócił na boiska PKO Ekstraklasy. W premierowym spotkaniu 2022 roku podopieczni trenera Kamila Kieresia zagraли w niedzielę na wyjeździe z sąsiadem z tabeli - Wartą Poznań.

Po pierwszej połowie było 0:0, ale groźniejsi pod bramką rywala byli gospodarze. W 13 minucie Jason Papeau trafił w poprzeczkę Górnika. W końcówce premierowej odsłony do siatki Macieja Gostomskiego trafił Adam Zrelak, ale sędziowie po analizie VAR dopatrzili się spalonego.

W przerwie trener Kamil Kie-

reś dokonał potrójnej zmiany, na boisko wpuszcł: Przemysław Banaszaka, Serhija Krykuna i Szymona Drewniaka. Tymczasem na początku drugiej części Daniel Szelągowski ponownie obył poprzeczkę bramki Górnika.

W 56 minucie wreszcie odpowiedzieli zielono-czarni. Piłkę na prawej flance otrzymał Jason Lokilo. Belg minął rywala, schodząc do środka boiska, po czym dośrodkował w pole karne do Bartosza Śpiączki. Napastnik Górnika uderzył przewrotną. Strzał był mocny, ale futbolówka leciała blisko środka bramki. Golkiper Warty jednak się nie popisał, przepuszczając strzał najsłabszego „Górnika”.

Kiedy wydawało się, że będzie to jedyny gol tego meczu, w czwartej minucie doliczonego czasu gry na listę strzelców wpisał się... bramkarz Warty. Adrian Lis wyrównał po strzale głową, gdy pobiegł w pole karne Górnika na ostatni rzut rożny tego spotkania. Nieprawdopo-

dobna historia.

„Górnicy” dali sobie wyrwać zwycięstwo i z Grodziska Wielkopolskiego wrócili jedynie z punktem.

WARTA POZNAŃ - GÓRNIK ŁĘCZNA 1:1 (0:0)

Bramka: Lis 90' +4 - Śpiączka 57'.

Warta: Lis - Kupczak (83' Kuzimski), Szymonowicz, Ivanov - Grzesik, Szelągowski (70' Szmyt), Trałka, Kielb (71' Jakóbski) - Papeau (54' Szczepański), Zrelak, Czyżycki (46' Kopczyński).

Górnik: Gostomski - Leandro, Rymaniak, Szczepniak - Dziwniel (46' Krykun), Gol, Serrano (46' Drewniak), Gołiński (46' Banaszak) - Gaska, Śpiączka (86' Mak), Eyenga - Lokilo.

Żółte kartki: Trałka - Śpiączka, Dziwniel.

Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Widzów: 924.

Dominik Smagała



Kamil Kiereś

trener Górnika Łęczna

Mieliśmy trochę szczęścia

Jeśli prowadząc 1-0 do 93 minuty tracisz bramkę to na pewno w szatni czuć niepokój i niedosyt że pozwoliliśmy wyrwać sobie to prowadzenie. Z drugiej strony nie zagrałoby dziś jakiegos rewelacyjnego meczu. Widziałem pomeczowe statystyki, a w nich zdecydowaną przewagę Warty Poznań. To oni mieli więcej strzałów i sytuacji podbramkowych. W jednej sytuacji uratował nas VAR, dwa razy była poprzeczka i słupki także mieliśmy dziś trochę szczęścia

WARTA - GÓRNIK
16 - STRZAŁY - 4
5 - STRZAŁY CELNE - 1
52% - POSIADANIE PIŁKI - 48%
1 - SPALONE - 2
8 - RZUTY RÓŻNE - 3
9 - FAULE - 14
420 - PODANIA - 381
78% - CELNE PODANIA - 81%
111,67 KM - DYSTANS - 104,86 KM
źródło: www.ekstraklasa.tv

ŚLĄSK NA LUBELSZCZYNIE

Kolejnym rywalem Górnika będzie Śląsk. Jednocześnie będzie to pierwszy mecz o punkty zielono-czarnych przed własną publicznością w 2022 roku. Wrocławianie nie zaczęli dobrze tego roku, bo od porażki 0:2 z Lechią Gdańsk. Podopieczni trenera Jacka Magiery spisują się na wyjazdach przeciętnie. W 11 delegacjach doznali aż sześciu porażek. Pierwszy mecz Górnika ze Śląskiem w tym sezonie, we Wrocławiu, zakończył się bezbramkowym remisem



Wyniki 20 kolejki:

Termalica - Jagiellonia 2:1
Cracovia - Lech 3:3
Lechia - Śląsk 2:0
Piast - Pogoń 0:2
Raków - Wisła 2:0
Stal - Zabrze 1:2
Warta - Górnik 1:1
Zagłębie - Legia 1:3
Radomiak - Płock (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	20	42	40-16
2.	Pogoń Szczecin	20	40	37-16
3.	Raków	20	38	38-22
4.	Lechia Gdańsk	20	36	35-23
5.	Radomiak Radom	19	35	28-16
6.	Górnik Zabrze	20	31	29-27
7.	Wisła Płock	19	29	29-26
8.	Stal Mielec	20	28	27-28
9.	Cracovia	20	27	28-29
10.	Śląsk Wrocław	20	24	30-32
11.	Jagiellonia	20	24	25-33
12.	Piast Gliwice	20	23	26-28
13.	Wisła Kraków	20	21	21-32
14.	Zagłębie Lubin	20	20	21-39
15.	Górnik Łęczna	20	19	20-37
16.	Legia Warszawa	19	18	22-31
17.	Warta Poznań	20	17	15-25
18.	Bruk-Bet	19	15	22-33

Następna kolejka (11-14.02.): Cracovia - Lechia, Zabrze - Jagiellonia, Lech - Termalica, Legia - Warta, Pogoń - Zagłębie, Radomiak - Raków, Wisła - Stal, Płock - Piast, Górnik - Śląsk (11.02., g. 18)

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2 LIGA

Wisła z wygraną i Bracikiem

Piłkarze z Puław mają za sobą kolejny tydzień przygotowań. Ich zwieńczeniem był mecz z Podlasie Białą Podlaska, chociaż początkowo podopieczni Mariusza Pawlaka mieli zaplanowany bój z drugoligowym GKS-em Bełchatów.

Na własnym boisku puławianie bardzo szybko objęli prowadzenie po zagranii Bartłomieja Bartosiaka do Dominika Banacha, który z bliska dopełnił formalności. Po chwili powinno być 2:0, jednak próba Carlosa Daniela zatrzymała się na słupku. Goście wyrównali po trafieniu Erwina Bahonko. Gola na wagę zwycięstwa zdobył Krystian Puton, który w sytuacji sam na sam lobem pokonał bramkarza z Białej Podlaskiej.

W zespole Mariusza Pawlaka zabrakło: Łukasza Kacprzyckiego, Piotra Owczarzaka, Łukasza Wiecha, Ariela Wawarczyka, Pedro Gaio.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (1:1)

Bramki: Banach 10', Puton 80' - Bahonko 36'.

Wisła (I połowa): Socha - Kuban, Cyfert, Bracik, Kona, Carlos, Cheba, Flak, Banach, Bartosiak, Paluchowski. **(II połowa):** Kołotyło - Bracik, Cyfert, Cheba, Ku-



Nowym graczem Wisły został Krystian Bracik

ban (65' Konc), Puton, Lisowski, Ednilson, Kondracki, Bartosiak (65' Czapla), Drozdowicz.

Czerwone kartki: Kot 80', za dwie żółte kartki, Idzikowski 85', za faul.

GIEŁDA TRANSFEROWA WISŁY

PRZYBYLI: Pedro Gaio (Caldas SC), Maciej Kona (Chojniczanka Chojnice), Jan Flak (Sokół Ostróda), Paweł Rompa (trener bramkarzy), Krystian Bracik (Cracovia Kraków).

ODESZLI: Mateusz Pielach (Świdniczanka Świdnik), Karol

Czelny (szuka klubu), Dylan Ruiz-Diaz (Sportis Łochowo), Marcin Popławski, asystent trenera, Granit Bychawa), Borys Piotrowski (Podlasie Biała Podlaska).

Krystian Bracik wiślakiem

20-letni Krystian Bracik dołączył do Wisły Puławy. Pocho- dzący ze Starachowic zawodnik występuje na pozycji obrońcy i przenosi się do Puław na zasadzie transferu czasowego do końca bieżącego sezonu.

Krystian rozpoczynał przygodę z piłką w Juvenie Starachowice. W grupach młodzieżowych grał niemal na wszystkich pozycjach, wliczając bramkarza. Obecnie jego nominalną pozycją jest środek obrony. W roku 2018 przeniósł się do Cracovii i od początku swojego pobytu stanowiąc o sile obrony w drużynie CLJ U-18. W kolejnym sezonie wywalczył awans do III ligi z rezerwami „Pasów”. W obecnym sezonie Krystian jest w szerokiej

kadrze pierwszego zespołu, notując debiut na boiskach Ekstraklasy w meczu z Wartą Poznań. Zanotował też czternaście występów w drużynie rezerw grającej w trzeciej lidze. Wszystkie w pełnym wymiarze czasowym.

- Od początku wiedziałem, że Puławy to dla mnie dobry kierunek. Trenerzy polecali mi klub i wiem, że to miejsce z ludźmi, którzy znają się na swojej robocie. Grałem też przeciwko Wiśle w lidze i są w tej drużynie zawodnicy,



przy których mogę się rozwinąć - opisuje Krystian.

mp

Współpraca z miastem Puławy przedłużona!

2 lutego w samo południe w sali konferencyjnej MOSiR na stadionie przy ul. Hauke-Bosaka prezydent Puław Paweł Maj oraz przedstawiciele zarządu Wisły Puławy Paweł Wójcik i Piotr Włodarczyk podpisali umowę, na mocy której klub otrzyma wsparcie w wysokości 50 tys. zł za działania promujące Puławy w rundzie wiosennej eWinner 2 ligi sezonu 2021/22.

- Dziękujemy za wsparcie prezydentowi i wszystkim radnym, którzy byli przychylni tej decyzji. W przyszłym roku będziemy obchodzić 100-lecie naszego klubu. Jesteśmy otwarci na współpracę, postaramy się zre-



Umowę podpisali (od lewej): Paweł Wójcik, Paweł Maj i Piotr Włodarczyk

alizować wszystkie zobowiązania wynikające z umowy w sposób profesjonalny i skuteczny, bo tak naprawdę promowanie naszego pięknego miasta, to jest

dla klubu zaszczyt - mówił wiceprezes Paweł Wójcik podczas uroczystości podpisania umowy.

mp
REG

Podlasie z Jarzynką, ale bez Salaka?

Piłkarze z Białej Podlaskiej rozegrali bardzo cenny sparing. Podopieczni Rafała Borysiuka ulegli 1:2 drugoligowej Wiśle Puław.

- To był bardzo dobry sparing. Cieszę się, że mogliśmy podzielić zespół i zagrać z Wisłą. Nasza młodzież podjęła Cresovię Siemiatycze i Lutnię Piszczac. W pierwszej połowie momentami toczyliśmy równorzędną walkę z lepszym zespołem. Przeciwnik był częściej przy piłce. Zaskoczyli nas grą na trzech obrońców. Szkoda pierwszej bramki, którą straciliśmy przez głupią nieodpowiedzialność. Wyrównał Erwin Bahonko po dograniu zawodnika testowanego, który ostatnio występował w Stali Mielec. Po zmianie strony momentami byliśmy częściej przy piłce. Gol dla Wisły to strata i szybka piłka do Krystiana Putona - mówi Rafał Borysiuk, opiekun Podlasia.

Przyjdzie napastnik?

W spotkaniu z Wisłą zagrał 19-letni napastnik. Ostatnio znajdował się w kadrze Stali Mielec występującej w Ekstraklasie. Ma 187 cm wzrostu. - Będziemy mu się przyglądać. W pierwszej części doznał kontuzji stawu skokowego i musiał opuścić boisko - stwierdza szkoleniowiec.

Dwie kontuzje

W meczu z puławianami nie mogło zagrać dwóch ważnych graczy. Kontuzje wyeliminowały Kamila Kocota i Macieja Wojczuka.

WISŁA PUŁAWY - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:1 (1:1)

Bramki: Banach 10', Puton 80' - Bahonko 36'.

Podlasie: Bartoszek - Jarzynka, Kot, Nieścieruk, Pigiel, Spring, Kosieradzki, Bahonko, Andrzejuk, zaw. testowany, Chmielewski. Ponadto grali: Małecki, Idzikowski, Piotrowski.

Czerwone kartki: Kot 80', za dwie żółte kartki, Idzikowski 85', za faul.

Salak przejdzie do Puszczy?

W sobotnim sparingu zabrakło Krzysztofa Salaka. 21-letni obrońca wystąpił w sparingu Puszczy Niepołomice z GKS-em Tychy. Jego koledzy przegrali 0:2, a on pojawił się na boisku po zmianie stron. Salak był jesienią ważną postacią bloku defensywnego. Zagrał we wszystkich 18 spotkaniach (1620 minut) i zdobył trzy bramki.

„Jarza” zostanie

Dobrą wiadomością jest pozostanie w Podlasiu Mateusza Jarzynki. 23-latek był ostatnio



Krystian Bartoszek został nowym bramkarzem Podlasia



Paweł Szatała związał się z białskim klubem



Borys Piotrowski został wypożyczony z Wisły Puławy



Mariusz Chmielewski po raz trzeci będzie graczem Podlasia

testowany w drugoligowych klubach: Pogoni Siedlce i Hutniku Kraków. Defensor jesienią był wyróżniającym się zawodnikiem. Wystąpił w 14 spotkaniach (1159 minut) i zdobył dwie bramki.

Borys Piotrowski podopiecznym „Borysa”

19-letni pomocnik został wypożyczony do końca sezonu z Wisły Puławy. Wychowanek Ruchu Ryki w tym sezonie zaliczył kilka minut w zespole z Puław. Na boisku pojawił się w 90. minucie starcia z Pogonią Siedlce (3:0).

- Zdecydowałem się na wypożyczenie ponieważ chcę grać jak najczęściej. Tym bardziej, że przez jeszcze półtora roku jestem młodzieżowcem, więc chcę to wykorzystać w stu procentach. Wspólnie z przedstawicielami klubu stwierdziliśmy, że najlepiej dla mojego rozwoju będzie to, że pójdę na wypożyczenie

i będę starał się rozegrać jak najwięcej minut w trzeciej lidze. Dodatkowo, studiuję w Białej Podlaskiej, więc łatwiej będzie mi pogodzić naukę z piłką - mówi 19-latek.

Szatała w Podlasiu

Nowym zawodnikiem białozielonych został Paweł Szatała.

Obrońca ma 21 lat. Ostatnie pół roku spędził w czwartoligowej Huczwie Tyszowce. Defensor jest wychowankiem Hetmana Zamość. W sezonie 2020/2021 występował w III lidze. Rozegrał 27 meczów (2130 minut) i zdobył jedną bramkę. Ponadto obejrzał pięć żółtych kartek oraz zaliczył dwa trafienia samobójcze.

Z Ekstraklasy do Podlasia!

Krystian Bartoszek zasilili ekipę z Białej Podlaskiej. 19-letni bramkarz został

wypożyczony do końca sezonu z Termaliki BUK-BET Nieciecza. Bartoszek znajdował się w kadrze klubu z Ekstraklasy, lecz nie zdołał zadebiutować w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce. Golkeeper jest wychowankiem BKS-u Lublin. W przeszłości był kilkukrotnie na obozach pierwszej drużyny „Słoni” oraz był testowany przez Górnik Zabrze, Pogoń Siedlce czy Hutnik Kraków.

GIEŁDA TRANSFEROWA PODLASIA

PRZYBYLI: Borys Piotrowski (Wisła Puławy), Krystian Bartoszek (Termalica BUK-BET Nieciecza), Mateusz Małecki (Świt Staroźreby?), Paweł Szatała (Huczwa Tyszowce), Mariusz Chmielewski (Huragan Międzyrzec Podlaski), Mateusz Jarzynka (przedłużenie umowy).

ODESZLI: Michał Nowak (rozwiązanie kontraktu), Tomasz Tuttas (Lutnia Piszczac), Paweł Zabielski (Lut-

PLAN SPARINGÓW PODLASIA	
10:1	Hetman Zamość
0:1	Pogoń Siedlce
2:0	Wissa Szczuczyn
4:0	Cresovia Siemiatycze
1:2	Wisła Puławy
09.02.	Orlęta Radzyń Podl.
12.02.	Avia Świdnik
19.02.	Olimpia Zambrów
26.02.	Lublinianka Lublin
05.03.	Jagiellonia II Białystok

nia Piszczac), Krzysztof Salak (Puszcza Niepołomice?).

Dwa razy u siebie

Już w środę o godz. 15:00 Podlasie podejmie Orlęta Radzyń Podlaski. Z kolei w sobotę o godz. 11:30 podopieczni Borysiuka zmierzą się z Avią Świdnik.

mp

PIŁKA NOŻNA - eWINNER 2 LIGA

Jakub Kosecki piłkarzem Motoru!

To transferowy hit na tym poziomie rozgrywkowym. Wielokrotny mistrz kraju i zdobywca Pucharu Polski oraz były zawodnik reprezentacji związał się z drugoligowym Motorem.

Na razie do końca sezonu

O tym transferze mówiło się od początku przygotowań drużyny żółto-biało-niebieskiej.

skich do rundy wiosennej. Popularny „Kosa” trenował bowiem z Motorem, a trener Marek Saganowski nie ukrywał, że bardzo chciałby, aby jego zespół zasilili byli zawodnik Legii Warszawa.

„31-letni piłkarz związał się z naszym klubem kontraktem obowiązującym do 30 czerwca 2022 roku, z opcją przedłużenia o kolejny sezon” - czytamy w komunikacie.

Interesowało się nim Atletico Madryt, gra w Lublinie

„Kosa”, grający na pozycji skrzydłowego lub ofensywnego pomocnika, przez kilka

ostatnich miesięcy był bez klubu, po tym jak rozstał się z ekstraklasową Cracovią. Przed półrocznym epizodem w „Pasach” grał w Turcji.

Najlepsze jego występy przypadły na lata spędzone w Legii Warszawa, z którą sięgał po dwa mistrzostwa kraju i Puchar Polski. Zaliczył pięć meczów w reprezentacji Polski, w których strzelił jednego gola. Swego czasu grał na tyle dobrze, że nieoficjalnie mówiło się o zainteresowaniu nim Atletico Madryt.

- Sam fakt, że tacy zawodnicy rozważają dołączenie do Motoru, świadczy o tym, że klub się rozwija i zmierza we właściwym kierunku - mówi

Marek Saganowski. - Nie ulega wątpliwości, że to duże nazwisko i wzmocnienie zespołu.

Wcześniej klub poinformował, że do drużyny dołączył Jakub Świeciński. 20-letni pomocnik związał się z Motorem umową do 30 czerwca 2024 roku. Ostatnio występował w trzecioligowej Elanie Toruń.



„Kosa”, grający na pozycji skrzydłowego lub ofensywnego pomocnika, przez kilka ostatnich miesięcy był bez klubu, po tym jak rozstał się z ekstraklasową Cracovią

Dominik Smagała

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Posiłki z Norwegii w Lewarcie?

Piłkarze z Lubartowa w minionym tygodniu trenowali cztery razy. W tym będą ćwiczyć codziennie, a w dodatku rozegrają dwa spotkania sparingowe.

Nowym zawodnikiem Lewartu może zostać Antoni Jemioł. Zawodnik urodzony w Iłży w czasach młodzieżowych występował w Norwegii w barwach takich ekip jak: Barum SK, Lier IL, Asker oraz Stoppen SK. Do Polski wrócił na sezon 2018/2019 i występował we Włodawiance Włodawa. Następnie pół roku spędził w Orlecie Łuków. W sezonie 2020/2021 grał w Podlasiu Biała Podlaska, gdzie wystąpił w 14 meczach w III lidze (507 minut), a następnie w zespole z Łukowa. 22-latek może występować jako obrońca, jak również środkowy pomocnik.



Nowym graczem Lewartu może zostać Antoni Jemioł (z prawej), który ma w swoim CV występy w III lidze

- Chcielibyśmy zrobić jeszcze dwa transfery. Wszystko powinno rozstrzygnąć się w najbliższym czasie. Liczę, że uda nam się znaleźć graczy, którzy okażą się wzmocnieniami - mówi Grzegorz Białek, opiekun lubartowian.

Dwie gry

Przed zespołem dwa spotkania kontrolne. W środę o godz. 18:00 lubartowianie podejmą

Opolanina Opole Lubelskie, zaś w sobotę o godz. 11:00 Stal Kraśnik.

GIEŁDA TRANSFEROWA LEWARTU

PRZYCHODZĄ: Krystian Żelisko (Stal Stalowa Wola), Adrian Pikul (Polesie Kock), Bartłomiej Koneczny (Opolanin Opole Lubelskie?), Antoni Jemioł (ostatnio bez klubu?).
ODCHODZĄ: -



PLAN SPARINGÓW LEWARTU

2:2 Cisowianka Drzewce
0:3 Świdniczanka Świdnik
09.02., Opolanin Opole Lub.
12.02., Stal Kraśnik
19.02., Granit Bychawa
23.02., Garbarnia Kurów
26.02., Huragan Między. Podl.
05.03., Lublinianka Lublin
12.03., Polesie Kock

Wolny weekend

W najbliższy weekend piłkarze będą mieli wolne. Kolejny sparing został zaplanowany na 9 lutego. O godz. 18:00 biało-niebiescy podejmą Opolanina Opole Lubelskie.

Górnik II lepszy od Orłąt

Zespół z Łęcznej wygrał pierwszy mecz kontrolny.

Podopieczni Daniela Ruska pokonali 1:0 z Orletem Łuków. - Mielśmy dużo słabych momentów z Włodawianką. Widać, że na przestrzeni krótkiego czasu umieliśmy zniwelować swoje błędy. Codzienna praca na zajęciach daje efekty - mówi szkoleniowiec.

W porównaniu z rundą jesienną w zespole może zabraknąć trzech zawodników. Blisko związania się z Chelmską Chelmem jest Kamil Duda. Paweł Perdun i Kacper Kocyla są o krok od przenosin do Avii Świdnik. - Co możemy poradzić. Mamy sporo młodzieży i będziemy uzupełniali kadrę najzdolniejszymi juniorami - dodaje opiekun Górnika II. W spotkaniu zagrało dwóch zawodników z pierwszego zespołu: Tomasz Woźniak oraz Aleksander Jagiełło.

Górnik II Łęczna - Orlecia Łuków
1:0 (0:0)



PLAN SPARINGÓW GÓRNIKA II

3:3 Włodawianka Włodawa
1:0 Orlecia Łuków
12.02., Powiślak Końskowola
19.02., Sparta Rejowiec
26.02., Gryf Gmina Zamość
05.03., Opolanin Opole Lub.
12.03., Tur Milejów

Bramka: zaw. testowany 72`.

Górnik II: Woźniak - Bronowicki, Motodecki, Pendel, Pluta, Obroślak, Iwańczuk, Jagiełło, Kamiński, Golba, Fiedziński. Ponadto grali: Izdebski, Szałachowski, zaw. testowany.

U siebie

W sobotę kolejnym rywalem Górnika II będzie Powiślak Końskowola. W momencie oddawania aktualnego wydania nie była znana dokładna data rozpoczęcia spotkania.

mp

Orzeł lepszy od Opolanina. Macco nowym nabytkiem?

Piłkarze z Opola Lubelskiego mają za sobą pierwszy mecz kontrolny. Podopieczni Dariusza Bodaka ulegli Orłowi Baniocha.

Na innym etapie

- Zmierzyliśmy z mocnym czwartoligowcem z województwa mazowieckiego. Przed przerwą rywale mogli pokusić się o więcej trafień. Orzeł jest w innym miejscu przygotowań. Dla nas to pierwszy mecz, a oni mają za sobą trzy spotkania. Po zmianie stron prezentowaliśmy się dużo lepiej - mówi opiekun Opolanina.

Macco z Nigerii

W składzie zespołu z Opola Lubelskiego wystąpiło dwóch zawodników testowanych. Kamil Łappo to były gracz Krysztala Werbkowice, a ostatnio występował w Sokole Kopopnica. Szansę otrzymał Macco. Nigerijczyk zagrał jako napastnik. - Będziemy mu się przyglądać. Wiem, że miał epizod w Belgii. W tym tygodniu zagramy dwa spotkania kontrolne i wtedy będziemy podejmować decyzje - dodaje.

Lepsza frekwencja

Przed tygodniem informowaliśmy, iż drużyna miała bardzo duże problemy kadrowe i jeden mecz kontrolny musiał zostać odwołany. - Teraz jest lepiej. Większość chłopców wróciła po chorobie. Wciąż brakuje pięciu zawodników, ale myślę, że w tym tygodniu będziemy ćwiczyć w komplecie - zaznacza Bodak.



PLAN SPARINGÓW OPOLANINA

1:2 Orzeł Baniocha
09.02., Lewart Lubartów
12.02., Krysztal Werbkowice
19.02., Stal Kraśnik
26.02., Alit Ożarów
05.03., Górnik II Łęczna
12.03., Garbarnia Kurów

Młodzież

Szansę otrzymało dwóch młodych zawodników: Konrad Cwieka oraz Bartłomiej Borowiak, który ostatnio był wypożyczony do drużyny z Ułęża.

Opolanin Opole Lubelskie -

Orzeł Baniocha
1:2 (0:1)

Bramka: Rybak.

Opolanin: Szczepański - Łappo, Wszółek, Leziak, Frydecki, Pałka, Nieradko, Cwieka, Rybak, Król, Macco. Ponadto grali: Adamczyk, Fliszkiewicz, A. Rejmak, S. Rejmak, Borowiak, Banach, Grzelak.

W Lubartowie i w Lublinie

Przed drużyną dwie gry kontrolne. W środę o godz. 18:00 Opolanin zmierzy się w Lubartowie z miejscowym Lewartem, zaś w sobotę w Lublinie z Krysztalem Werbkowice.

mp

PUL

Powiślak dał sygnał Sygnałowi. „Pryta” z hat-trickiem

Zespół z Końskowoli rozegrał pierwszy mecz kontrolny w tym okresie przygotowawczym. W sobotę walczył z Sygnałem Lublin. Podopieczni Radosława Muszyńskiego ograli przedstawiciela Klasy Okręgowej.

Młody z Dębina

- W tygodniu trenowaliśmy trzy razy i wreszcie zagramy spotkanie z solidną ekipą z niższej klasy rozgrywkowej - mówi szkoleniowiec, który narzekał na frekwencję. - Mamy dużo chorych zawodników. Z Sygnałem zaprezentowaliśmy się niemal gołą „jedenastką”. Szansę otrzymał młody zawodnik z Dębina - Bartosz Kowalczyk, który chce stawiać pierwsze kroki w dorosłej piłce. Ma 17 lat - dodaje.

Co z Misiurkiem i Prylińskim?

W najbliższych godzinach rozstrzygnie się sprawa dwóch zawodników. Maciej Misiurek trenował z Avią Świdnik, zaś Jakub Pryliński z Chelmską Chelmem. - Czekam na decyzje trzecioligowców. Wiadomo, że dla rozwoju tych graczy byłoby ich przejście do wyższych klas rozgrywkowych, ale ucieszę się, jeśli zostaną z nami na następne pół roku. Kuba zagrał z Sygnałem i skompletował hat-tricka - dodaje. Za granicę wyjechał Sebastian Wrzesiński, zaś Stefan Gołąb wrócił do Wisły Puław.

Dwóch nowych

Blisko pozostania w drużynie jest dwóch graczy o statusie testowanych. Jeden z nich to środkowy pomocnik, a kolejny może występować jako napastnik. - To znane nazwiska w środowisku piłkarskim. Mam nadzieję, że obaj będą z nami w najbliższych miesiącach - mówi Muszyński.

Zajęcia i gra

W tym tygodniu drużyna będzie trenowała cztery razy. W sobotę Powiślak powalczy z Górnikiem II w Łęcznej. W momencie oddania aktualnego wydania nie była znana dokładna godzina sparingu.

GIEŁDA TRANSFEROWA POWIŚLAKA

PRZYCHODZĄ: Bartosz Kowalczyk (Orlik Dęblin?),
ODCHODZĄ: Sebastian Wrzesiński (wyjazd za granicę), Kamil Lisiewicz (Sygnał Lublin), Jakub Pryliński (Chelmska Chelmem?), Maciej Misiurek (Avia Świdnik?), Stefan Gołąb (Wisła Puławy).

Dwóch kontuzjowanych

Dłuższa przerwa czeka dwóch graczy Powiślaka. Rafał Banaszek doznał złamania czwartej kości śródstopia. Czarny scenariusz przewiduje, iż najbardziej doświadczony zawodnik zespołu z Końskowoli nie wystąpi w rundzie wiosennej. Cezary Zdunek wybił sobie bark podczas zgrupowania młodzieżowej reprezentacji Polski.



PLAN SPARINGÓW POWIŚLAKA

5:0 Sygnał Lublin
12.02., Górnik II Łęczna
19.02., Lublinianka Lublin
26.02., Wilga Garwolin
05.03., Granit Bychawa
12.03., Orion Niedzwica

Powiślak Końskowola - Sygnał Lublin
5:0 (2:0)

Bramki: Drzazga 23', Bernat 24', Pryliński 54', 79', 85'.

Powiślak: Zagórski - Nowak, Kozak, Kędra, Przychodzień, zaw. testowany I, Kośka, Bernat, Drzazga, Pryliński, Kawalec. Ponadto grali: Bicki, zaw. testowany II, zaw. testowany III, zaw. testowany IV.

mp

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA/REPREZENTACJA POLSKI

Piłkarka GKS-u powołana do biało-czerwonych

W rundzie jesiennej Ekstraligi brylowała na boisku, więc jej formy nie mogła nie dostrzec selekcjonerka reprezentacji Polski. Klaudia Lefeld po ponad dwóch latach przerwy ponownie otrzymała powołanie do kadry narodowej.

Ofensywna piłkarka Górnika jesienią na boiskach Ekstraligi zanotowała pięć goli i dziesięć asyst. Doceniła to Nina Patalon, selekcjonerka reprezentacji Polski, wysyłając do zawodniczki zielono-czarnych powołanie na najbliższe zgrupowanie kadry. Klaudia Lefeld jest jedyną piłkarką GKS-u powołaną do kadry. Dla tej zawodniczki to powrót do reprezentacji po ponad dwóch latach przerwy. - Informację o powołaniu dostałam SMS-em. Byłam bardzo zaskoczona, gdy go odczytałam. Jednocześnie bardzo się ucieszyłam z powołania - podkreśla Klaudia Lefeld, piłkarka Górnika



- Informację o powołaniu dostałam SMS-em. Byłam bardzo zaskoczona, gdy go odczytałam. Jednocześnie bardzo się ucieszyłam z powołania - podkreśla Klaudia Lefeld, piłkarka Górnika

możliwości i wykorzystać ten czas. Myślę, że pomoże mi się to rozwinąć - mówi sama zainteresowana w rozmowie z klubo-

wymi mediami. Reprezentacja Polski poleci na towarzyski turniej Pinatar Cup, który odbędzie się w dniach 16-22 lutego

CZTERY NASTOLATKI W REPREZENTACJI

Powołania do reprezentacji do lat 19 otrzymały cztery zawodniczki Górnika: Nikola Dębińska, Martyna Duchnowska, Weronika Kaczor i Katja Skupień. Kadra U-19 przygotowuje się do drugiej rundy kwalifikacji młodzieżowych mistrzostw Europy, którą zaplanowano w terminie 5-13 kwietnia. Polki o awans do finałów powalczą w grupie z Danią, Szwecją i Chorwacją. Najbliższe zgrupowanie reprezentacji U-19 odbędzie się w dniach 15-24 lutego. Polki rozegrają dwa mecze towarzyskie z Grecją

w Hiszpanii. Dla biało-czerwonych zawody będą elementem przygotowań do kwietniowych meczów w kwalifikacjach do mistrzostw świata z Armenią i Norwegią. Pierwsze spotkanie na Półwyspie Iberyjskim Polki rozegrają 16 lutego, a ich rywalem będzie Irlandia.

Dominik Smagała

KICKBOXING

Trenowali pod okiem trenera reprezentacji Włoch

Czwórka zawodników z łączyńskiej sekcji LKSW Dan trenowała pod okiem opiekuna kadry narodowej Włoch. Nasi kickbokserzy przygotowują się do tegorocznych startów.

Ekipa Lubelskiego Klubu Sportów Walki Dan wzięła udział w seminarium szkoleniowym kickboxingu, które w dniach 29-30 stycznia prowadził w Pabianicach trener kadry Włoch Manuel Nordio. W seminarium wzięło udział około 130 uczestników z 17 klubów, byli też trenerzy kadr narodowych. Do Pabianic przyjechali reprezentacyjni szkoleniowcy Agnieszka Turchan (zarazem wiceprezes PZKB), Zenon Pawlikowski, Leszek Jobs i Henryk Piwowar. - Trener Manuel Nordio przeprowadził łącznie 14 godzin zajęć w dwóch grupach wiekowych, dzieląc się swą bogatą wiedzą z zakresu formuł light-contact i kick-light. Mimo covidowych problemów i kwarantanny niektórych zawodników w szkoleniu wzięła udział dwunastka reprezentantów LKSW Dan z oddziałów w Świdniku, Łęcznej i Piaskach



Mimo covidowych problemów i kwarantanny niektórych zawodników w szkoleniu wzięła udział dwunastka reprezentantów LKSW Dan z oddziałów w Świdniku, Łęcznej i Piaskach. Łęczyńską sekcję reprezentowali Kacper Głowienka, Paweł Bielecki, Aleksander Warszawski i Oliwier Harasim

- podkreśla Piotr Bernat, trener w LKSW Dan.

Łęczyńską sekcję reprezentowali Kacper Głowienka, Paweł Bielecki, Aleksander Warszawski i Oliwier Harasim. Szkolenie było elementem przygotowań danowców do tegorocznych startów. Pierwszy krajowy występ zaplanowany w tym roku to międzynarodowy turniej

taekwondo Polish Open, który odbędzie się w marcu w Dzierżonowie. Jeszcze w lutym łączyńscy zawodnicy wezmą udział w konsultacji sparingowej z zawodnikami z Wrocławia i Pabianic. - Warto dodać, że trener Manuel Nordio zapowiedział już wizytę na letnim obozie LKSW Dan w Krasnobrodzie. Będzie to już jego trzecie seminarium pro-

DOŁĄCZ DO KLUBU!

Trenerami sekcji są Piotr Bernat i Bartłomiej Daniel, a osoby, które chciałyby dołączyć do klubu, mogą kontaktować się telefonicznie pod numerem 602 351 585

wadzone dla LKSW Dan - zaznacza Piotr Bernat.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

To drugi Hiszpan w tej drużynie



W przeszłości był zawodnikiem m.in. rezerwy Getafe CF czy Atletico Madryt. Górnik to jego pierwszy klub spoza ojczyzny

Jest pierwszy nowy zawodnik Górnika w tym okienku transferowym. To lewy obrońca z Hiszpanii.

We wtorek, 1 lutego, klub poinformował o zakontraktowaniu Rubena Lobato. W marcu Hiszpan skończy 28 lat. Jest lewonożny, może grać zarówno na lewej obronie, na lewym wahadle, a także na pozycji półowego stopera.

Hiszpan trenował z podopiecznymi trenera Kamila Kieresia od początku przygotowań.

- Prezentował się na tyle dobrze, że zdecydowaliśmy się podpisać

dsm

PIŁKA NOŻNA - ROZGRYWKI MŁODZIEŻOWE

Górnik przejmie talenty Lublinianki



Najbardziej utalentowani zawodnicy z KS Lublinianki dostaną szansę trenowania i gry w Akademii Górnika Łęczna. Na zdjęciu od lewej: Maciej Grzywa - prezes Akademii Górnika, Patryk Al-Swaiti - prezes KS Lublinianki i Piotr Sączuk - prezes Górnika Łęczna

Łęczyński klub ma nowego partnera w szkoleniu młodzieży. Zielono-czarni podpisali umowę z KS Lublinianką.

Jak podkreślają przedstawiciele Górnika, dzięki tej umowie najbardziej utalentowani zawodnicy z KS Lublinianki dostaną szansę trenowania i gry w Akademii Górnika Łęczna, a trenerzy skorzystają z możliwości rozwoju indywidualnego. Kluby współpracować będą również na poziomie organi-

zacyjnym i marketingowym. - Partnerstwo z Górnikiem to przede wszystkim zintegrowany model gry i system szkolenia, a więc ogromne wsparcie dla nas w kwestii szkolenia dzieci i młodzieży - mówi Patryk Al-Swaiti, prezes KS Lublinianki.

„Górnicy” współpracują już z BKS-em Lublin, Chełmianką Chełm, FA Lublin, Polesiem Urszulin i Piaskową Paski. Seniorowska drużyna lubelskiego klubu występuje obecnie w IV lidze.

dsm

Sołtysi poskarżyli się na firmę odbierającą odpady

Sołtysi: Roznoszenie worków **nie należy** do naszych obowiązków

Gmina Michów: Kto ma dostarczyć mieszkańcom worki na śmieci? Firma odbierająca odpady, czy sołtys? Co mieszkańcy mają robić z popiołem, który teraz będzie odbierany raz na kwartał? - na te i inne pytania szukali odpowiedzi na ostatnich obradach samorządowcy w Michowie.

Od tego roku odpady od mieszkańców Michowa odbiera firma, która w przetargu zaoferowała najniższą cenę za jedną tonę odpadów. To firma EKO-TRANS z Kamionki. Obecni na styczniowej sesji RG Michów sołtysi mieli wątpliwości co do sposobu świadczenia usługi przez nową firmę.

Temat odpadów komunalnych poruszył w samorządzie Michowa radny Zbigniew Gradziński. Jak utrzymywał, w stolicy gminy mieszkańcy zgłaszają problem braku, bądź niedostatecznej ilości worków na odpady segregowane.

Mieszkańcy: Brakuje worków. Co mamy robić z popiołem?

Po jednym worku każdego rodzaju to zdaniem mieszkańców zbyt mało. Ludzie niepokoją się również o częstotliwość wywozu niektórych odpadów.

Mieszkańcy pytają, co mają robić z popiołem, który będzie odbierany dopiero w połowie lutego? - pytał radny Gradziński. - Gdzie mają gromadzić, gdzie mają zwozić, bo dostali symbolicznie jeden worek. To samo dotyczy pozostałych odpadów, jeżeli większa rodzina mieszka i więcej jest tych odpadów typu folia, plastik i metal, też jest jeden worek - utrzymywał radny.

Firma według umowy przed pierwszym odbiorem śmieci ma za zadanie dostarczyć do gospodarstw komplet worków po jednym każdego rodzaju.

Wykonawca zgodnie z umową i warunkami przetargu ma dostarczyć do gospodarstw, które są zgłoszone do systemu jeden komplet worków, czyli po jednym worku

każdego rodzaju - wyjaśnił z-ca wójta Jarosław Radomski.

Dopiero odbierając odpady od mieszkańców, firma ma rozdawać taką ilość worków każdego rodzaju, jaka będzie wystawiona.

Jeżeli ktoś nie mieści się w tych workach, to może zakupić w sklepie taki worek, lub przyjść do Urzędu Gminy i sobie pobrać nieodpłatnie - podał z-ca wójta Jarosław Radomski.

Popiół, jak sugeruje wicewójt „musi być gromadzony na posesji u mieszkańca”, a firma zgodnie z nowym harmonogramem odbioru odpadów, który mieszkańcy otrzymali, odbierze popiół w przyszłym miesiącu. Brakujące worki na popiół w kolorze szarym, jak informował wójt mieszkańcy także mogą zakupić „komplet kosztuje parę złotych dosłownie”, i przestrzyczyć w nich popiół „tydzień czy dwa dłużej”.

Papier i szkło będą odbierane raz na kwartał

Zmianie ulega częstotliwość odbioru niektórych odpadów.

Chciałbym zapytać, czy specyfikacja istotnych warunków zamówienia zawierała, że np. papier i szkło będą odbierane raz na 3 miesiące, a nie każdego miesiąca, jak to było dotychczas? Czy to nie miało wpływu na wysokość przetargu? - pytał radny Gradziński.

Na takie warunki świadczenia usługi przez firmę, jak mówił z-ca wójta, gmina przystała.

Sołtys Natalina: A dlaczego ja mam latać z tymi workami?

Naszą chęcią jest, żeby nie podnosić ceny odpadów i tu tak się dobrze złożyło, że podczas tego przetargu praktycznie zmieściliśmy się w cenie, którą mamy do dyspozycji - mówił Radomski.

W gminie Michów mieszkańcy, jak deklarują, segregują odpady komunalne.

Praktycznie wszyscy mieszkańcy deklarują, że usuwają śmieci w sposób sortowany, ale można się przyjrzeć, jak są wy-

stawione śmieci, równocześnie jest wystawiony pojemnik na śmieci zmieszane i na śmieci segregowane, co jeżeli ktoś segreguje nie powinno mieć miejsca - mówił Radomski. - Żebyśmy nie musieli zwiększać opłaty śmieciowej, to musimy dbać jako mieszkańcy o to, żeby ten poziom recyklingu był odpowiedni. Segregacja to znaczy nie tylko wrzucanie do worków śmieci plastikowych, ale także nie wrzucania śmieci plastikowych do śmieci zmieszanych - podkreślał.

Papier i szkło od tego roku mają być odbierane raz na kwartał.

Myślę, że nie będzie to dla mieszkańców żadną uciążliwością, żeby raz na kwartał wystawić opakowania szklane, czy papier, a firma będzie musiała tylko raz na kwartał angażować oddzielny pojazd do zbierania tych odpadów - uważa wójt.

Sołtys Natalina: A dlaczego ja mam latać z tymi workami?

Problem worków na śmieci, a raczej sposobu ich przekazania przez nową firmę poruszył do żywego sołtysów obecnych na styczniowej sesji w Michowie. - Czy sołtysa uważa się za gospodarza całej miejscowości? - bulwersował się Janusz Śledź. - Bo ten „goście”, ten delikwent przywozi worki do sołtysa, rzuca mu worki i: „Masz to rozwieźć na polecenie wójta?”. A dlaczego ja mam latać z tymi workami, to pierwszy raz się spotkałem! Nie wiem, czy tam w umowie jest zawarte, że oni mają do sołtysa tylko worki dostarczyć, resztę sołtys, czy jak? - pytał wójt.

Powinien to rozwieźć wykonawca - kwitował wójt. I przytoczył zapis umowy z firmą. „Dostarczenie do nieruchomości zamieszkałych worków do selektywnej zbiórki odpadów komunalnych w ramach zaoferowanej ceny”, czyli wykonawca zgodnie z umową powinien to czynić - precyzował Radomski.

Pan mówi, że wykonawca powinien rozwieźć? Dostałam worki pod bramą, które zostały porozrzucane, porozrywane



Katarzyna Jóźwiak
radna gminy Michów, sołtys Gawłówki

- Dostałam worki pod bramą, które zostały porozrzucane, porozrywane przez psy, dobrze, że ktoś do mnie szedł i mi to pozbił. Zadzwoniłam do danej firmy, zapytałam, dlaczego ja mam rozwozić jako sołtys, pani stwierdziła, że na zlecenie wójta. To są słowa tej pani, która odebrała telefon

przez psy, dobrze, że ktoś do mnie szedł i mi to pozbił - mówiła sołtys Gawłówki i radna gminy Michów Katarzyna Jóźwiak. - Zadzwoniłam do danej firmy, zapytałam, dlaczego ja mam rozwozić jako sołtys, pani stwierdziła, że na zlecenie wójta. To są słowa tej pani, która odebrała telefon.

Radna podkreśliła, że sołtys powinien zostać uprzedzony i poproszony o pomoc w tej sprawie, a nie postawiony przed faktem dokonanym.

Jeżeli wykonawca prosił gminę o pomoc, wiadomo jest ten sołtys, zna teren, oczywiście jak najbardziej, tylko po prostu wtedy się dzwoni do tego sołtysa, informuje się sołtysa i prosi się go, a nie zostawia mu się worki pod bramą - wytykała radna.

Mogę tylko ubolewać nad tym faktem, ale postaramy się wyjaśnić tę nieścisłość w świadczeniu usługi przez firmę EKO-TRANS - obiecał wójt Radomski.

Ta sprawa poruszyła innych samorządowców i wywołała falę dyskusji.

Czy ta firma pozna teren zwożąc worki do sołtysów? Nie pozna. Tylko pozna miejsce za-



Jarosław Radomski

z-ca wójta gminy Michów

- Jeżeli ktoś nie mieści się w tych workach, to może zakupić w sklepie taki worek, lub przyjść do Urzędu Gminy i sobie pobrać nieodpłatnie



Zbigniew Gradziński

radny gminy Michów

- Mieszkańcy pytają, co mają robić z popiołem, który będzie odbierany dopiero w połowie lutego? Gdzie mają gromadzić, gdzie mają zwozić, bo dostali symbolicznie jeden worek?

Wójt: - A sołtys, jak się przejdzie, to zobaczy od razu co we wsi słychać, to i dla zdrowia dobre. Diety zostały podniesione sołtysom, to i troszeczkę obowiązków może przybyć

15-17 lutego będą odbierane odpady

Harmonogram odbioru odpadów jest dostępny na stronie internetowej UG w Michowie i dostarczony do mieszkańców. W lutym na terenie gminy odpady będą odbierane w dniach 15-17 lutego. Popiół, papier i szkło jak wynik z harmonogramu będą odbierane raz na kwartał. Na terenie Michowa obowiązuje stawka 14 zł za odbiór odpadów gromadzonych selektywnie od osoby. Złotówka mniej jest dla posiadaczy kompostowników

mieszkania sołtysa. I teraz może się okazać, że oni będą błędzi, bo tego terenu nie poznali, oni tylko odwiedzili sołtysów. Należałoby firmie zwrócić uwagę na te nieprawidłowości, czy na nie wywiązanie się z umowy - uważał Roman Adamczyk, przewodniczący Rady Gminy w Michowie.

Wójt „nie widzi problemu”

Rozmawialiśmy w tej sprawie z gospodarzem gminy, który nie był obecny na ostatnich obradach. Jak twierdzi wójt Jankowski w rozmowie ze „Wspólnotą”, przed pierwszym

odborem odpadów firma nie może wykazać się znajomością terenu.

Uzgodniłem z firmą, że sołtysi pomogą, żeby jak najszybciej dostarczyć mieszkańcom komplet worków. A sołtys, jak się przejdzie, to zobaczy od razu co we wsi słychać, to i dla zdrowia dobre - twierdzi wójt. - Diety zostały podniesione sołtysom to i troszeczkę obowiązków może przybyć - dodaje. To jest nowa firma, która nigdy u nas jeszcze odpadów nie odbierała i nie zna terenu, to jak jeden raz sołtysi pomogli, to co się stało? Nie widzę problemu - podsumowuje wójt Michowa.

Magdalena Sych

Kasa Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej nieczynna. Płatności najlepiej online

Kasa ZKGZL jest nieczynna do odwołania na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z 21 stycznia w sprawie ograniczeń wynikających z epidemii. Każdy właściciel nieruchomości

ma swój indywidualny rachunek, na który może dokonywać wpłat za odbiór odpadów. - Zachęcamy do najbezpieczniejszej formy płatności, jaką jest płatność online - mówi dyrektor

biura ZKGZL Ewa Badyoczek-Brzyska.

Biuro ZKGZL funkcjonuje, przyjmowane są deklaracje, z zachowaniem reżimu sanitarnego.

Marcin Kusyk

LUB

W e-sesji RG Lubartów uczestniczył poseł PiS Sylwester Tułajew

Poseł Tułajew zadba o ekrany akustyczne przy S19 dla mieszkańców gminy Lubartów ?

- Przecież wszyscy podróżujemy i przemieszczamy się pomiędzy Lublinem a Lubartowem, wiemy, co się dzieje szczególnie w Niemcach, jaki jest olbrzymi problem, aby dostać się do Lubartowa w godzinach szczytu, więc ta droga rzeczywiście przyczyni się do rozwoju, ale też przyczyni się do tego, że będziemy mogli sprawnie przemieszczać się z jednego miejsca do drugiego - mówił Sylwester Tułajew, poseł na Sejm RP o planowanej budowie drogi ekspresowej S19 między Lublinem a Lubartowem. 23-kilometrowy odcinek będzie częścią międzynarodowego szlaku Via Carpatia.

Budowa drogi ekspresowej rodzi obawy mieszkańców. Chodzi o hałas

Do tematu budowy ekspresówki wrócili samorządowcy gminy Lubartów na ostatnich obradach prowadzonych w trybie zdalnym. Radni byli wyjątkowo aktywni, jeżeli chodzi o dyskusję. M.in. dzielili się z postem obawami dotyczącymi planowanej inwestycji.

- Zdaje pan sobie sprawę, że ta droga będzie miała negatywne skutki oddziaływania na bezpośrednie sąsiedztwo. Czy możemy liczyć na pana pomoc, głównie chodzi mi tutaj o ekrany akustyczne, które nie są na tę chwilę zaprojektowane? - sygnalizował Aleksander Woliński, radny z Nowodworu Piaski.

Budowa ekspresówki zmieni komfort życia większości ludzi na lepsze, ale niektórzy będą musieli się pogodzić z tym, że za oknem będą mieć potężną trasę.

- To jest ważne, aby taka

droga powstała, ale oczywiście z drugiej strony nie możemy zapominać o mieszkańcach i dlatego ekrany akustyczne są niezwykle konieczne - przyznał poseł.

- Swego czasu spotykałem się z takimi uwagami, że jakieś drzewa rosną i one przysłaniają i chronią przed hałasem. Z tym wielokrotnie się spotykałem i wielokrotnie to dementowałem. Oczywiście drzewa są bardzo ważne, ale one nie chronią mieszkańców przed hałasem, to jest takie, nie wiem, może psychologiczne podejście - mówił Tułajew.

W kierunku Lublina trasa pobiegnie nowym śladem, omijając Niemce. Z obecną „dziewiętnastką” połączy się w miejscu istniejącego węzła Rudnik na obwodnicy Lublina. Obecnie jadący przez Niemce kierowcy muszą swoje odstąpić. - Oczywiście dostrzegamy ogromny potencjał i ogromną potrzebę tej drogi, dlatego że sama codziennie dwa razy jestem w Lublinie - jadę do pracy i wracam z pracy, więc w tych Niemcach stoję po prostu po 50, 60 minut, i ta droga jest szalenie istotna - zauważyła radna Jagoda Włoch. Jednocześnie zwraca uwagę na bardzo dużą uciążliwość dla mieszkańców, związaną z przekraczaniem norm hałasu przy tego typu inwestycji.

- Kolejny raz pojawiają się pewne uciążliwości, które są bardzo negatywne zwłaszcza dla tych, którzy tak, jak ja, mieszkają obok DK19 - mówiła radna Włoch. - Sąsiad ma nieco ponad 40 m do obecnej drogi krajowej, jeżeli przybliżą mu się jeszcze bardziej pod dom, to zostanie z ok. 10 metrami do pierwszego rozwiązania, które będzie około drogi



Oczywiście sprawa Lubartowa jest niezwykle ważna i te działania są podejmowane, ja sobie zanotowałem, żeby zwrócić uwagę na te ekrany akustyczne, bo rzeczywiście z jednej strony mówimy o bardzo ważnej trasie, o bardzo ważnym ciągu komunikacyjnym, to jest sprawa niezwykle kluczowa nie tylko, jeżeli chodzi o Lubartów, o Lublin, o całe województwo, ale również, jeżeli mówimy o Via Carpatia mówimy o współpracy pomiędzy naszymi sąsiadami.

Poseł Tułajew o Via Carpatia:

Bardzo się cieszę, że znalazło się finansowanie w roku 2017 na realizację całej tej inwestycji, że w części od Lublina do Podkarpacia już ta droga praktycznie jest w całości dostępna i otwarta. Od kwietnia tego roku będziemy mogli bez żadnych problemów z Lublina do Rzeszowa podróżować drogą S19

ekspresowej. Dla mnie jest to skandaliczne, że wykorzystuje się mieszkańców, tych, którzy będą żyć z tym wszystkim, na co dzień. Po prostu odgórnie urzęda nam się wieś...

Poseł deklaruje: Zwrócę uwagę na ekrany akustyczne w projekcie ekspresówki

Nowy odcinek S19 rozpocznie się na wysokości węzła

Lubartów Północ na obwodnicy Lubartowa, która stanie się dwujezdniowa. Ekspresówka przetnie miejscowości w gminie Lubartów takie jak Wandzin, Trzciniec, Wincentów, Nowodwór Piaski, Annobór ...

- Więc jeżeli jest możliwość jakiegokolwiek ingerencji i wsparcia nas to oczywiście bardzo chętnie byśmy skorzystali - radni kierowali prośby do posła Tułajewa. - Ekran akustyczny to jest rze-



W e-sesji RG Lubartów uczestniczył poseł PiS Sylwester Tułajew



Aleksander Woliński
Nowodwór Piaski

radny gminy Lubartów

Zdaje pan sobie sprawę, że ta droga będzie miała negatywne skutki oddziaływania na bezpośrednie sąsiedztwo. Czy możemy liczyć na pana pomoc, głównie chodzi mi tutaj o ekrany akustyczne, które nie są na tę chwilę zaprojektowane?



Jagoda Włoch
Annobór-Kolonia, radna gminy Lubartów

Przy budowie obecnej obwodnicy Lubartowa, ok. 20 lat temu, mieliśmy dokładnie tę samą sytuację i obecnie ponownie wkracza się nam w nasze nieruchomości, gdzie są inne możliwości. I to po prostu będzie dla nas kolejna inwazyjność, gdyż przez ok. 20 lat od oddania do użytku obwodnicy Lubartowa żyjemy bez ekranów, z taką pleksi, z której można ewentualnie sobie szklarnię zbudować, a nie ochronić kogoś przed hałasem. Generalna Dyrekcja nie widzi chyba żadnego problemu w tym i przez tyle lat nie przystosowała drogi do standardów normalności. Absolutnie, nie negujemy całego sensu tej drogi, ale jeśli jest taka możliwość, aby nam pomóc i wesprzeć w pewnych działaniach, to myślę, że należałoby z takiej okazji skorzystać.

jektom budowlanym. Nową trasą S19 między Lublinem i Lubartowem kierowcy pojadą pod koniec 2024 roku.

Magdalena Sych

W Kamionce oddali 17 litrów krwi

Zespół Szkół zorganizował 6 lutego akcję poboru krwi. Nad całością czuwały koordynatorzy Jarosław Krupka, Anna Podleśna i Lidia Daniewska. Włączyli się też wolontariusze ze Szkolnego Klubu Wolontariatu Strażnicy Dobra. Upominki dla uczestników akcji przygotowały Nowoczesne Kury Domowe KGW Kamionka i GS Kamionka. Posiłek regeneracyjny zapewnił Klub honorowych Dawców Krwi przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Lublinie. Ogółem w akcji uczestniczyło 38 osób (w tym 5 po raz pierwszy). Oddano w sumie 17 litrów krwi. Kolejną akcję zaplanowano na 3 kwietnia.

Marcin Kusyk



Akcję krwiodawstwa w ZS w Kamionce zorganizowano 6 lutego

Gałąź nad jezdnią w Zawadzie



3 lutego nad jezdnią w Zawadzie w gminie Ostrówek wisiała złamana gałąź. Działania OSP Ostrówek polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz usunięciu zagrożenia za pomocą bosaka.



Gmina
Puchaczów



Gmina
Cyców



STRONĘ REDAGUJE:

Jolanta Chwałczyk

tel. 601072277

chwalczyk@24wspolnota.pl

Taniec, śpiew i jasełka na finale WOŚP w Cycowie

Występy taneczne, wokalne i teatralne towarzyszyły finałowi Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który odbył się w Gminnym Domu Kultury w Cycowie.
Kamil Kulig



Gminny Dom Kultury w Cycowie dziękuje za upieczenie ciast na kermasz Wioletcie Gabrielskiej, Sylwii Zalewskiej, Annie Krzyszcak, Monice Sierpień, Jadwidze Borowiec, Joannie Matusiak, Ewie Matule, Żanecie Biernackiej, Małgorzacie Łańcut-Sirot, a także KGW Cyców, Szkole Podstawowej w Stawku i KGW Ludwinów



Cycowska publiczność obejrzała jasełka przygotowane przez grupę teatralną Bożeny Ochnik



Spłynęło do nas mnóstwo fantastycznych przedmiotów na licytację - dziękują pracownicy GDK w Cycowie



Sztab WOŚP w Cycowie zebrał 7580 zł



Można było posłuchać śpiewu podopiecznych Doroty Kubuski-Adamiak



W Ludwinie ferie z aktorem

Chętni będą mogli przygotować się do spektaklu pod okiem Jarosława Figury, od 30 lat aktora i dyrektora technicznego Sceny Plastycznej KUL. Na pozostałych uczestników ferii również czekają liczne atrakcje.

Gminne Centrum Kultury i Sportu w Ludwinie zaprasza na zajęcia feryjne, które odbędą się w pierwszym tygodniu przerwy zimowej. Poniżej program ferii.
Poniedziałek, 14 lutego, sala koncertowa Biblioteki Publicznej w Ludwinie
godz. 9.30 – spotkanie organizacyjne
10 – spotkanie z aktorem Jarosławem Figurą i casting dla osób zainteresowanych wzięciem

udziału w spektaklu. Te osoby przez cały tydzień będą odbywały próby teatralne w bibliotece. Sztuka zostanie wystawiona w sobotę, 19 lutego. Dla pozostałych uczestników na poniedziałek, 14 lutego przygotowano zwiedzanie biblioteki, pocztę walentynkową, zabawę integrującą Gangster i zajęcia kreatywne – tworzenie statków z gliny samoutwardzalnej.

Zajęcia w budynku GCKiS:
Wtorek, 15 lutego, godz. 10-15
Konkurs plastyczny „Ferie na 5” (praca farbami), zajęcia sportowe, tenis stołowy, zajęcia kulinarne – ciasteczka z przepisu babci, odrysywanie cieni – zabawa motoryczna.

Środa, 16 lutego, godz. 10-15
Wykonywanie ozdób z masy solnej i piór „zrób to sam”, zajęcia sportowe, gra zręcznościowa Twister.
Czwartek, 17 lutego, godz. 10-15
Zajęcia kreatywne – eksperyment ze sztucznym śniegiem,

zajęcia kulinarne „Ślimak, ślimak, pokaż rogi”, gra w siatkówkę, zawody sportowe.
Piątek, 18 lutego, godz. 10-15
„Little chef” – mali kucharze (wspólne przygotowanie pizzy), z mojego podwórka: gra w gumę, skakanka, „Familiada”, niespodzianka, podsumowa-

nie ferii i rozdanie dyplomów. Więcej informacji na temat ferii w Ludwinie pod nr tel. 81 757 03 60. Formularz zgłoszeniowy i regulamin zajęć dostępny jest na profilu facebookowym GCKiS w Ludwinie.

Kamil Kulig

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 pkt 2-5 oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 2373 z późn. zm.), w związku z Uchwałą Nr XXXVII/223/18 Rady Gminy Milejów z dnia 11 maja 2018 r., zmienionej Uchwałą Nr XXXIX/233/18 Rady Gminy Milejów z dnia 25 lipca 2018 r. i Uchwałą Nr XVI/98/20 Rady Gminy Milejów z dnia 26 lutego 2020 r. oraz Uchwały Nr XVII/112/20 Rady Gminy Milejów z dnia 13 marca 2020 r.

zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu

projektu zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Milejów wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do ww. projektu, w dniach **od 16 lutego 2022 r. do 16 marca 2022 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Milejów z siedzibą przy ul. Partyzanckiej 13a, 21-020 Milejów w godzinach od 10⁰⁰ do 14⁰⁰ oraz o jego publikacji na stronie BIP-u Urzędu Gminy Milejów i stronie internetowej Urzędu Gminy Milejów.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmian planu i w prognozie oddziaływania na środowisko rozwiązaniami odbędzie się w dniu **22.02.2022** roku w siedzibie Urzędu Gminy Milejów w godz. od 10⁰⁰ do 11⁰⁰.

Zgodnie z art. 18 ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 46 pkt 1, art. 39 ust. 1, pkt 3, art. 40 i art. 41, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. zmian planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie zmian planu oraz prognozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu zmian planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko należy składać do Wójta Gminy Milejów na adres: Urząd Gminy Milejów, ul. Partyzancka 13a, 21-020 Milejów lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia **30 marca 2022 roku**.

Zgodnie z art. 8c ww. ustawy uwagi dotyczące przedmiotowego projektu zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko mogą być wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności pocztą elektroniczną.

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Jednocześnie podaję do publicznej wiadomości, iż opublikowane w dniu 01 lutego 2022 r. w Tygodniku lokalnym „Wspólnota Łęczyńska” ogłoszenie oraz umieszczone na BIP-ie i stronie internetowej Gminy Milejów obwieszczenie wraz z podanymi w nich terminami o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Milejów zostają anulowane, a wyłożenie projektu dokumentu rozpocznie się zgodnie z datami ustalonymi w niniejszym ogłoszeniu.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

- 1.Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Milejów 21-020 Milejów, ul. Partyzancka 13a; Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: inspektor@obi.24.pl lub pisemnie na adres Administratora.
- 2.Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c i e ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 17 tej ustawy.
- 3.Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.
- 4.Składającemu przysługuje, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo do: żądania dostępu do treści swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy o ochronie danych osobowych.
- 5.Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa, a odmowa podania danych osobowych będzie skutkowałą pozostawieniem sprawy bez rozpoznania.
- 6.W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Wójt Gminy Milejów
/-/ Tomasz Suryś

Wyjazdowe ferie z GOK Milejów

W budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Milejowie trwa remont. Dlatego instruktorzy zabierają dzieci na wyjazdowe ferie. Zapisy przyjmowane są w formie elektronicznej na gok-milejow.pl. W programie trzy wyjazdy do Lublina:- poniedziałek, 14 lutego - Laser City, paintballowe szaleństwo;

- środa, 16 lutego - Teatr Andersena, spektakl „Historia naturalna, czyli o niezwykłych zwierzątkach” i warsztaty, McDonald’s;
- piątek, 18 lutego - Fundacja Sztukmistrz, warsztaty cyrkowe z trenerami FS.
Więcej informacji pod nr tel.: 81 757 20 32.

Kamil Kulig

Druhowie z Ludwina się szkolą



Foto:OSP Ludwin

W styczniu dziesięciu druhów z OSP Ludwin ukończyło kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy (KKP). Sześć osób ukończyło kurs podstawowy, zostając tym samym ratownikami KPP, a czterech strażaków odnowiło swoje uprawnienia. Dodatkowo pięcioro opiekunów Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej ukończyło kurs pierwszej pomocy.

Kamil Kulig

Łęcznianie zebrali ponad 20 tys. zł dla WOŚP

Pogoda zwariowała i finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbył się online, a nie na placu przed Centrum Kultury w Łęcznej jak planowano. Mimo to dzięki zbiórkom do puszek w różnych punktach miasta i licytacom udało się zebrać ponad 20 tys. zł.

Kamil Kulig



Twórcy monodramu o Wiolette Villas z organizatorami finału WOŚP. Od lewej: Tomasz Gładysz (CK), Małgorzata Zielińska (autorka scenariusza i reżyserii), Mirosław Kozyra (muzyka do monodramu) i Małgorzata Ostasz-Szeliga (CK)



W akcję włączyli się nasze panie i panowie z OSP

Na scenie wystąpiły grupy taneczne działające w Centrum Kultury w Łęcznej



Marcel Ulewicz jest 16-letnim mieszkańcem naszego miasta, który uczęszcza do jednej z lubelskich szkół, do klasy artystycznej. Swoje talenty aktorskie i wokalne doskonali w Młodzieżowym Teatrze Panopticum w Lublinie, a także stale współpracuje z grupą recytatorsko-teatralną „Mimo wszystko...” w Łęcznej. Jest laureatem wielu konkursów, przeglądów i festiwali, zarówno recytatorskich, teatralnych, jak i wokalnych. W ostatnim czasie został laureatem „Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Violetty Villas”. Postać tej artystki jest mu szczególnie bliska. Marcel Ulewicz wcielił się w Wiolettę Villas podczas finału WOŚP



Wolontariusze nie przestraszyli się śnieżycy



Sztab wyliczył co do grosza - w Łęcznej zebrano dokładnie 20057,97 zł na najnowocześniejszy sprzęt do diagnozowania i ratowania wzroku najmłodszych



Podczas finału nie mogło zabraknąć licytacji. Oprócz gadżetów WOŚP można było wylicytować m.in. płytę zespołu Defis



Zaprezentowali się także wokaliści z Pracowni głosu Pauliny Multan